

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 63 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl, www.zawacka.pl

Emilia Teresa,  
poprzedni nr M-960/1673

IV 104  
M



art. z prasy

Toruń  
ZZP terror

+ ks. Frelichowski Stefan Wincenty

M-960/1673 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

ks. Imielichowski Stefan

J: M-960/1673 Pom.

Tomii 2 i 3, terror

I./1. Relacja k. 8 s. 1-8

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 22 s. 1-25

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) dot. ks. S. Imielichowskiego k. 5 s. 1-5

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 10

VI. Fotografie dwa i pół albumy

1/1. Relacja - ks. Frelichowski Stefan

1. Biogram - relacja autorstwa Roberta  
Ladury, mpisy kserokop. - 2 wersje k. 8 s. 1-8



Biogram bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego do Słownika Biograficznego  
Konspiracji Pomorskiej 1939–1945

**Frelichowski Stefan Wincenty** (1913–1945), błogosławiony ksiądz, ostatni kapelan Chorągwi Pomorskiej w Toruniu, męczennik obozu koncentracyjnego w Dachau.

Urodzony 22 stycznia 1913 r. w Chełmży, syn piekarza Ludwika i Marty z d. Olszewskiej. Miał pięcioro rodzeństwa, dwóch starszych braci i troje młodszych sióstr. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Chełmży wstąpił do ośmioklasowego Gimnazjum Humanistycznego w Chełmży. Tam czynnie włączył się w struktury ZHP, stając się zuchem 2 Pomorskiej Drużyny im. Zawiszy Czarnego w Chełmży. W 1930 r. doszedł do stopnia drużynowego. W gimnazjum zaangażował się także w sodalicję mariańską – stowarzyszeniu Maryjnym, pielęgnującym kult Najświętszej Maryi Panny. Dzięki swej pracowitości, sumienności oraz talentowi pracy z ludźmi otrzymał w 1930 r. stanowisko prezesa.

Po zdaniu matury w 1931 r. rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Jako kleryk był aktywnym członkiem wielu seminaryjnych stowarzyszeń, m.in.: liturgicznego, misyjnego, abstynenckiego. Angażował się w pracę charytatywną i Caritas. Był odpowiedzialny za ruch starszoharcerski istniejący w murach seminaryjnej uczelni. Krótko przed święceniami kapłańskimi przyjął nominację na osobistego sekretarza i kapelana ks. bpa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 14 marca 1937 r. w Pelplinie. Po siedmiu miesiącach kapelaństwa od stycznia 1938 r. został wikarym w kościele pw. Świętej Trójcy w Wejherowie. W połowie kwietnia 1938 r. ponownie powrócił na stanowisko kapelana i sekretarza ordynariusza chełmińskiego. Wraz z Biskupem wziął udział w Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie. Od 1 lipca 1938 r. został wikarym w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. Był odpowiedzialny za ruch misyjny istniejący w parafii, publikował także krótkie artykuły na łamach parafialnych Wiadomości Kościelnych.

Często widziano go w gronie harcerskiej młodzieży, m.in. z drużyny gimnazjalnej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po odprawieniu Mszy św. zdejmował sutannę, wkładał sportowe spodnie, po czym grał w piłkę lub jechał z harcerzami na wycieczkę rowerową. W swojej wychowawczej działalności kładł duży nacisk na wyrobienie wśród pomorskich harcerzy ducha wspólnoty i braterstwa.

Na placówce wikariuszowskiej w Toruniu na wniosek Kapelana Naczelnego ZHP, ks. bp Stanisław Wojciech Okoniewski, dokonał nominacji ks. Frelichowskiego na kapelana Chorągwi Pomorskiej w Toruniu. Ks. Stefan Wincenty Toruniu bardzo aktywnie włączył się

również w strukturę ruchu starszoharcerskiego, kontynuował więc swoje zainteresowania, jakie wyniósł z Seminarium Duchownego w Pelplinie. Jego duży zapał do pracy przyczynił się do wyraźnego odrodzenia ruchu. Swoje myśli i spostrzeżenia chciał przelać na papier, poprzez wydawanie biuletynu „ZEW Starszego Harcerstwa Chorągwi Pomorskiej”. Pierwszy i jedyny numer „ZEW-u” pochodzi z 1938 r. Treść tego skromnego pod względem graficznym i objętościowym czasopisma składa się z kilku artykułów. Pierwszy nosi tytuł: „ZEW Starszego Harcerstwa idzie”. Zostały w nim ukazane główne cele, jakie stawiała sobie redakcja względem powyższego pisma. „ZEW” skierowany był do starszych harcerzy, którzy mogli w następnym numerze, ukazującym się co miesiąc, umieszczać w nim swoje artykuły i spostrzeżenia. Redakcja wiązała z czasopismem również pomoc metodyczną i programową dla innych kręgów Chorągwi Pomorskiej, dzięki której możliwe byłoby ściślejsze zjednoczenie Pomorza z Polską.

Wobec niebezpiecznej sytuacji politycznej w Europie, która groziła wybuchem nowego konfliktu zbrojnego, z ZHP wyłoniły się w 1939 r. tzw. Pogotowia Harcerzy i Harcerek. Pogotowia te przygotowywały harcerzy do czynnej służby ludziom na wypadek wojny lub różnych klęsk żywiołowych.

Kapelan Chorągwi Pomorskiej ks. phm. Stefan Wincenty Frelichowski bardzo aktywnie uczestniczył w pracach Pogotowia Harcerzy i Harcerek, współpracował m.in. z ich komendantami hm. Władysławem Sieradzkim oraz hm. Jadwigą Luśniakówną. Ich wspólna praca koncentrowała się na dobrym i odpowiedzialnym przygotowaniu harcerzy do zbliżającej się wojny.

Z dniem 1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Dnia 5 września 1939 r. ze względu na niebezpieczeństwo utraty życia został wydany rozkaz zwinięcia placówek harcerskich. Pomimo to, iż władze Pogotowia Harcerskiego opuściły Toruń, harcerze oraz harcerki indywidualnie nieśli pomoc charytatywną zagrożonej ludności cywilnej. W pracy tej wyróżniał się ks. phm. Frelichowski, który pozostał na swym stanowisku, aż do chwili aresztowania.

Świadkowie wspominają go z tego okresu jako kapłana gorliwego, potrafiącego zrozumieć drugiego człowieka. W spełnianiu swej służby pasterskiej wyróżniał się oddaniem i poświęceniem. Wobec osób samotnych i cierpiących potrafił znaleźć słowa pocieszenia oraz odwagi. Ze szczególną uwagą zbliżał się do dzieci oraz młodzieży dając świadectwo radosnego chrześcijańskiego życia.

W dniu 11 września 1939 r. ks. Stefan Wincenty został aresztowany wraz z innymi księżmi z kościoła pw. WNMP w Toruniu. Wyposzczono go po kilku dniach z toruńskiego

aresztu tzw. okrągłaka. Pomimo wielu ostrzeżeń o możliwości powtórnego uwięzienia, pozostał w parafii, gdzie odważnie wypełniał swoje wikariuszowskie obowiązki. Po fali masowych aresztowań jakie miały miejsce w Toruniu i jego okolicach w dniach 17–21 października 1939 r. ks. Frelichowski znalazł się w toruńskiej twierdzy z czasów pruskich tzw. Forcie VII. Od pierwszych dni niewoli ks. Stefan Wincenty otworzył się całkowicie na potrzeby drugiego człowieka. Świadkowie wspominali jego niezwykłą odwagę w byciu kapłanem, organizował m.in. ciche msze św. oraz konspiracyjną spowiedź. Na początku stycznia 1940 r. ludzi zniewolonych w toruńskim Forcie VII przetransportowano do Nowego Portu Gdańskiego, a stamtąd po kilku dniach do obozu w Stutthofie oddalonego od Gdańska o około 25 km. Ks. Frelichowski przebywał tam około 4 miesiące od połowy stycznia do 9 kwietnia 1940 r. Przez krótki czas pracował także w kamieniołomach (żwirowni) Grenzdorf (na początku kwietnia 1940 roku). W Stutthofie był organizatorem dwóch Mszy św., jakie zniewoleni kapłani, odprawili na Wielkanoc 1940 r. Od 10 kwietnia 1940 r. do 12 grudnia 1940 r. przebywał w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen pod Berlinem. Dzięki swojej kapłańskiej odwadze był prześladowany przez sadystycznego kryminalistę, blokowego Hugona Kreya, który wyciął na jego głowie charakterystyczną „piuskę” z włosów. Nakazał mu także przenoszenie zmarłych więźniów do obozowej kostnicy. Praca ta otworzyła przed nim drogę do ludzi cierpiących i chorych umierających w obozowej trupiarni.

Od 14 grudnia 1940 r. do 23 lutego 1945 r. przebywał w obozie koncentracyjnym w Dachau. Jak zawsze był pośród ludzi potrzebujących pomocy. Otaczał opieką chorych, samotnych i zrozpaczonych więźniów, m.in. poprzez słuchanie nielegalnej spowiedzi, a także rozdawanie Komunii św. Organizował kółka dyskusyjne dla młodzieży i alumnów. Przyczynił się do założenia tzw.: obozowego seminarium. Od lipca 1943 r. był współodpowiedzialny za obozowy „Caritas” – rozdzielający pożywienie i lekarstwa.

Łączenie się w jakiegokolwiek grupy było w obozie surowo zakazane. Pomimo to księża oraz alumni pod przewodnictwem ks. Frelichowskiego utworzyli tzw. Legion Chrystusa. To oficjalna nazwa stowarzyszenia kapłanów i alumnów uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Dachau. Do Legionu Chrystusa mogli należeć ci kapłani i alumni, którzy chcieli pracować nad pogłębieniem i rozwojem swojego kapłaństwa. Członkowie Legionu składali przyrzeczenie, iż będą zmierzać do doskonałości poprzez nieustanną pracę nad sobą. Ta postawa miała być fundamentem ich duchowej formacji w nowych warunkach duszpasterskich po odzyskaniu wolności. Osoba Jezusa Chrystusa była dla nich źródłem wiary, nadziei i miłości. Każdy z nowo przyjętych członków składał następujący tekst

przrzeczenia: *Chryste, Wodzu mój, przyrzekam Ci miłość, wierność i pracę w Legionie Twoim. Amen. Chrystus vincit, regnat, imperat.*

Z inicjatywy ks. Frelichowskiego członkowie Legionu Chrystusa organizowali różne formy religijnego kultu, należały do nich np.: poświęcenie się Sercu Jezusowemu, żywy różaniec wśród więźniów, rozmyślenia spisywane ręcznie i udostępniane zniewolonym kapłanom. Alumn jezuicki Kazimierz Chudy zapisywał na małych tekturowych kartonikach pomysły oraz konferencje, które wygłaszał ks. Frelichowski. Trzeba podkreślić, że robienie jakichkolwiek notatek w obozie koncentracyjnym było surowo zabronione. Te opracowania są świadectwem tego, czym żył w obozie ks. Stefan Wincenty oraz grupa księży i alumnów z jego otoczenia.

Największym heroizmem ks. Stefan Wincenty Frelichowski odznaczył się na przełomie 1944 i 1945 r. Kiedy to w Dachu wybuchła ogromna epidemia tyfusu plamistego, połączona z krwawą biegunką. Zarażeni ludzie umierali w strasznych warunkach odizolowani od reszty obozu. Ks. Frelichowski jako jeden z nielicznych pospieszył im z kapłańską posługą. Nielegalnie przedzierał się przez zasieki i druty kolczaste, aby przynieść nie tylko chleb oraz wodę, ale przede wszystkim Najświętszy Sakrament. Kładł się przy konającym współwięźniu i słuchał spowiedzi św. Dzięki niemu udało się zorganizować legalną pomoc dla bloków objętych epidemią. Niosło ją dwudziestu trzech kapłanów. Ks. Frelichowski zaraził się tyfusem, co w połączeniu z zapaleniem płuc przyczyniło się do jego śmierci w dniu 23 lutego 1945 r.

Znający go współwięźniowie widząc jego niezwykłą postawę postanowili napisać o nim nielegalne wspomnienie. Przyszły lekarz medycyny Stanisław Bieńka pracownik obozowej kostnicy, wyjął z jego dwóch palców kosteczki. Jedną z nich umieścił w gipsowej masie, a drugą wmurował w odlew maski jego twarzy. Następnie bezcenne pamiątki zakopano na obozowych plantacjach. Po wojnie wręczono je rodzicom ks. Frelichowskiego. W 1963 rozpoczął się w Pelplinie proces beatyfikacyjny ks. Frelichowskiego, który toczył się o tzw. heroiczną cnót. W 1992 r. dalsze prace procesowe przejęła diecezja toruńska, prowadząca proces nie o udowodnienie heroicznego cnót ks. Frelichowskiego, lecz jego męczeństwa. Proces beatyfikacyjny zakończył się uroczystym wyniesieniem ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego do godności błogosławionych, której dokonał w Toruniu dnia 7 czerwca 1999 r. papież Jan Paweł II. W 2003 r. został ogłoszony patron harcerstwa w Polsce.

Robert Zadura

Frelichowski Stefan Wincenty (1913–1945), kapelan Chorągwi Pomorskiej ZHP, więzień obozów koncentracyjnych, błogosławiony.

Urodzony 22 I 1913 r. w Chełmży, syn piekarza Ludwika i Marty z d. Olszewskiej. Miał pięcioro rodzeństwa, dwóch starszych braci i trzy młodsze siostry. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Chełmży wstąpił do ośmioklasowego Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Chełmży. Tam czynnie włączył się w struktury ZHP, stając się zuchem 2 Pomorskiej Drużyny im. Zawiszy Czarnego w Chełmży. W 1930 pełnił funkcję drużynowego. W gimnazjum zaangażował się także w Sodalicji Mariańskiej, gdzie w 1930 otrzymał stanowisko prezesa. Po zdaniu matury w 1931 rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie. Jako kleryk był aktywnym członkiem wielu seminaryjnych stowarzyszeń, m.in.: liturgicznego, misyjnego, abstynenckiego. Angażował się w pracę charytatywną i „Caritas”. Był także odpowiedzialny za ruch starszoharcerski. Przed święceniami kapłańskimi przyjął nominację na osobistego sekretarza i kapelana ks. bpa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 14 III 1937 r. w Pelplinie. Po siedmiu miesiącach kapelaństwa, od stycznia 1938 został wikarym w kościele pw. Świętej Trójcy w Wejherowie. W połowie kwietnia 1938 ponownie powrócił na stanowisko kapelana i sekretarza ordynariusza chełmińskiego. Wraz z Biskupem uczestniczył w Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie. Od 1 VII 1938 został wikarym w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny ( WNMP) w Toruniu. Był odpowiedzialny za ruch misyjny, publikował także krótkie artykuły na łamach parafialnych „Wiadomości Kościelnych”. Na wniosek Kapelana Naczelnego ZHP, ks. bp Stanisław Wojciech Okoniewski, dokonał nominacji ks. F. S. na kapelana Chorągwi Pomorskiej. Ks. w Toruniu bardzo aktywnie włączył się również w struktury ruchu starszoharcerskiego. Przyczynił się do wyraźnego odrodzenia harcerstwa. Swoje myśli i spostrzeżenia przelał na papier , wydając biuletyn „ZEW Starszego Harcerstwa Chorągwi Pomorskiej”. (Pierwszy i jedyny numer „ZEW-u” pochodzi z 1938 .) Treść, tego skromnego pod względem graficznym i objętościowym czasopisma, składa się z kilku artykułów. W pierwszym pt. „ZEW Starszego Harcerstwa idzie” zostały ukazane główne cele, jakie stawiała sobie redakcja względem pisma. „ZEW” skierowany był do starszych harcerzy, którzy mogli w następnym numerze, ukazującym się co miesiąc, umieszczać swoje artykuły i spostrzeżenia. Redakcja wiązała ( ? ) z czasopismem również pomoc metodyczną i programową dla innych kręgów Chorągwi Pomorskiej, dzięki której możliwe byłoby ściślejsze zjednoczenie Pomorza z Polską. Jako kapelan Chorągwi Pomorskiej ks. phm. F.S.



6

bardzo aktywnie uczestniczył w pracach Pogotowia Harcerzy i Harcerek, współpracował m.in. z ich komendantami hm. Władysławem Sieradzkim oraz hm. Jadwigą Luśniakówną. Ich wspólna praca koncentrowała się na dobrym i odpowiedzialnym przygotowaniu harcerzy do zbliżającej się wojny ( zbyt ogólnie, na czym konkretnie to polegało).

Dn. 5 IX 1939 ze względu na niebezpieczeństwo utraty życia został wydany rozkaz zwinięcia ( czy ewakuacji ) placówek harcerskich. Gdy władze Pogotowia Harcerskiego opuściły Toruń, harcerze i harcerki indywidualnie nieśli pomoc charytatywną zagrożonej ludności cywilnej. W pracy tej wyróżniał się ks. F.S., ( konkretnie co robił ), który pozostał na swym stanowisku aż do chwili aresztowania. Został aresztowany 11 IX 1939 wraz z kapłanami z kościoła pw. WNMP w Toruniu i uwięziony w toruńskim „okrągłaku”. Po odzyskaniu wolności pozostał w parafii, wypełniając swoje kapłańskie obowiązki, pomimo możliwości powtórnego aresztowania. Więźniem Fortu VII w Toruniu został po masowej fali aresztowań w Toruniu i okolicach w dn. 17-21 X 1939. Od pierwszych dni wykazywał niezwykłą odwagę w byciu kapłanem, odprawiając m.in. ciche msze św. dla więźniów oraz słuchając spowiedzi. Na początku stycznia 1940 z Fortu VII został przewieziony w transporcie do Nowego Portu Gdańskiego, a stamtąd do obozu koncentracyjnego Stutthof, gdzie przebywał od połowy stycznia 1940 do kwietnia 1940. Przez krótki okres pracował w żwirowni w m. Grenzdorf. Od 10 IV 1940 aż do śmierci ks. F. S. był więźniem obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen ( od 10 IV 1940 do 12 XII 1940) i Dachau ( od 14 XII 1940 do 23 II 1945). W Stutthofie zorganizował dwie msze św. , którą odprawili uwięzieni w obozie kapłani na Wielkanoc 1940. W Sachsenhausen narażony był na prześladowania Hugona Kreya, blokowego, który wyciął na jego głowie charakterystyczną „piuskę”. Nakazał mu także noszenie zmarłych więźniów do obozowej kaplicy. W obozie koncentracyjnym w Dachau jak zawsze był pośród ludzi potrzebujących pomocy. Otaczał opieką chorych, samotnych i zrozpaczonych więźniów, m.in. poprzez nielegalne słuchanie spowiedzi, a także rozdawanie Komunii św. Organizował kółka dyskusyjne dla młodzieży i alumnów. Przyczynił się do założenia tzw.: obozowego seminarium. Od lipca 1943 r. był współodpowiedzialny za obozowy „Caritas” – rozdzielający pożywienie i lekarstwa. Pod przewodnictwem ks. F.S. księży oraz alumni utworzyli tzw. „Legion Chrystusa”, konspiracyjne stowarzyszenia kapłanów i alumnów uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Dachau. Do „Legionu Chrystusa” mogli należeć kapłani i alumni, którzy chcieli pracować nad pogłębieniem i rozwojem swojego kapłaństwa. Członkowie „Legionu” składali przyrzeczenie, iż będą zmierzać do doskonałości poprzez nieustanną pracę nad sobą. Ta postawa miała być fundamentem ich duchowej formacji w nowych warunkach

duszpasterskich po odzyskaniu wolności. Z inicjatywy ks. F.S. członkowie „Legionu” organizowali różne formy religijnego kultu. Należały do nich np.: poświęcenie się Sercu Jezusowemu, żywy różaniec wśród więźniów, rozmyślania spisywane ręcznie i udostępniane uwięzionym kapłanom. (Alumn jezuicki Kazimierz Chudy zapisywał na małych tekturowych kartonikach pomysły oraz konferencje, które wygłaszał ks. Frelichowski.) Te opracowania są świadectwem tego, czym żył w obozie ks. F.S. oraz grupa księży i alumnów z jego otoczenia. Na przełomie 1944 i 1945, jako jeden z nielicznych, pospieszył z kapłańską pomocą zarażonym i umierającym na tyfus plamisty więźniom podczas epidemii w Dachau. Pod groźbą utraty życia przedzierał się przez druty kolczaste, aby odizolowanym od reszty obozu więźniom nieść nie tylko chleb i wodę, ale przede wszystkim Najświętszy Sakrament. Kładł się przy konającym współwięźniu i słuchał spowiedzi św. Dzięki niemu udało się zorganizować legalną pomoc dla bloków objętych epidemią. Niosło ją dwudziestu trzech kapłanów. Ks. F.S. zaraził się tyfusem, co w połączeniu z zapaleniem płuc przyczyniło się do jego śmierci. Zmarł w obozie koncentracyjnym Dachau 23 II 1945.

W 1963 rozpoczął się w Pelplinie proces beatyfikacyjny ks. F.S., który toczył się o tzw. „heroiczność cnót”. W 1992 dalsze prace procesowe przejęła diecezja toruńska, prowadząca proces nie o udowodnienie „heroiczności cnót”, lecz męczeństwa ks. F.S. Proces zakończył się wyniesieniem ks. F.S. do godności błogosławionych, której dokonał w Toruniu 7 VI 1999 papież Jan Paweł II. W 2003 ks. F.S. został ogłoszony patronem harcerstwa w Polsce.

FAPAK, T. : Frelichowski Stefan, Piechocka Regina, t. prob. „Duchowieństwo”; *Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servi Dei Stephani Vincentii Frelichowski Sacerdotis Dioecesani in Odium Fidei, uti fertur, interfrecti (+ 1945). Positio super martyrio*, Roma 1998, cz. 1, 2 ; *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Listy obozowe*, z rękopisu odczytała, z j. niemieckiego przetłumaczył, wprowadzeniem i przypisami opatrzyła Nędzewicz M., Toruń 2005; *Błogosławiony ks. Stefan Frelichowski. Pamiętnik*, red. Miszewski W., Grodzicka J., Rozenkowski W., Żurański D., Toruń 2003; *Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Rozważania na tle Ewangelii*, oprac. Rozenkowski W., Toruń 2007; Czapliński B., Żelazek M., *Z Chrystusem do zmartwychwstania*, Dachau 1945 (faksymilia drukowana w nakładzie bibliofilskim); *Wspomnienia o bł. ks. Stefanie Wincentym Frelichowskim*, [ w : ] *Biuletyn Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Błogosławionego Księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego*, oprac. Zadura R., nr 15, Toruń 2009, s. 192; Zadura R., *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski (1913-*

1945). *Biografia*, Toruń 2006, s. 350; tenże, *Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Męczennik, Patron Harcerstwa Polskiego...*, Toruń 2009, s. 160; tenże, *Księża przetrzymywani w toruńskim Forcie VII w 1939 i na początku 1940 r.*, [ w:] *Z dziejów chrześcijaństwa. Studia, szkice i materiały*, pod red. Kudela P., Wołos M., Poznań 2012, t. II, s. 113-139.

Robert Zadura



II. Materiały uzupełniające relacje -  
ks. Frelichowski Stefan

1. art. St. Frankowski, Stefan Wincenty  
Frelichowski, Nowości, 14.10.1994, oryg. k. 1 s. 1
2. art. H. Kulpiński, Sp. ks. S. Frelichowski,  
(brak źródła), ksero oryg. k. 1 s. 2
3. J. Muzioł, art. „Niezwykły”, Gazeta  
Chetmżyńska, nr 29/r., ksero oryg. k. 1 s. 3-4
4. H. Kulpiński, Miesięcznik z Pomorza,  
Słowo, nr 35 z 17-19.02.1995, biogram  
„Frelichowski Stefan”, [w:] Toruński  
stow. biograficzny, pod red. H. Sikulskiego,  
Toruń 1998, t. 1, s. 101-103, kserokop. k. 1 s. 5-6
5. H. Kulpiński, art. Bezgraniczne bohaterstwo..., Wiadomości Parafialne  
z 26.02.1995, Bydgoszcz, ksero oryg. k. 1 s. 7
6. H. Major i H. Wesotowski, art. Gościół  
polski w hołdzie Męszemnikowi, Niedziela,  
nr 12(13)1995, ksero oryg. k. 2 s. 8-9
7. art. „Kompas”, Dodatek do „Niedzieli”  
nr 7(113) z 16.02.1997, ksero oryg. k. 1 s. 10
8. art. „Jak powstała książka...”, Głos z  
Torunia, dodatek do „Niedzieli” z 23.02.1997,  
ksero oryg. k. 1 s. 11
9. art. Książki Stefan..., Wiadomości  
Gościelne (paraf. W M P Toruń) nr 1/1998,  
oryg. k. 1 s. 12-13  
verteł.

II. cd.

10. K. Podlaszewska, Wspomnienie o  
komunistycznym Studse Bożym, Niedziela,  
8(114)97, ksero oryg. k. 1 s. 14
11. Folder VI Światowego Zlotu ZKP  
poza granicami Kraju, Kanada  
29.07-12.08.2000, oryg. k. 2 s. 15-16
12. ks. J. Stominski, „Miejsce święte”,  
Tygodnik Powsteczny, nr 182  
30.04.2000, ksero oryg. k. 2 s. 17-18
13. R. Pipowski, Imielichowski Stefan...  
[w:] Stow. biograficzny Chetmizy i  
okolic, pod red. J. Mellerera, Torun 2001,  
s. 15-19, kserokop. k. 5 s. 19-23
14. L. Welker, Błogostawiony patron  
harcery, Nowości, nr 9 z 11.01.2008,  
oryg. k. 2 s. 24-25

Nowości Toruń 14x94

Pomorscy patroni placów i ulic (12)

# Stefan Wincenty Frelichowski (1913–1945)

ksiądz, męczennik z Dachau, kandydat na ołtarze

Stefan Wincenty Frelichowski urodził się 22 stycznia 1913 roku w Chełmży. Ojciec jego był piekarzem. Dzieciństwo i młodość przyszłego bohatera kapłana związane były z rodzinną Chełmżą. Tu uczęszczał do szkoły powszechnej, a później do gimnazjum. Miał dwa imiona – Stefan Wincenty – ale w domu i później zwracano się do niego tym drugim – Wicek, ksiądz Wicek. Już w latach szkolnych zwracał na siebie uwagę swą postawą



pełną życzliwości dla innych. Działał w wielu organizacjach. Był prezesem kółka Sodalicji Mariańskiej, drużynowym 24 Pomorskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego, członkiem klubu wioślarskiego „Posejdon”. Pełna oddania praca społeczna wpłynęła niewątpliwie na ukształtowanie się jego charakteru i postępowanie w dalszym życiu.

Maturę zdał w 1931 r. Wahał się czy pójść drogą lekarza, czy też zostać księdzem. Wybrał to drugie. Rozpoczął studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Po ich zakończeniu w 1937 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ordynariusza diecezji chełmińskiej ks. bp. Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Następnie przez prawie półtora roku pełnił funkcję kapelana i osobistego sekretarza biskupa. W lipcu 1938 r. został mianowany wikariuszem w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. Tutaj dał się poznać jako gorliwy duszpasterz i utalentowany pedagog.

Na toruńskiej placówce zastał go wybuch II wojny światowej. W październiku 1939 roku zostaje aresztowany, wraz z wieloma innymi kapłanami, przez gestapo i osadzony w osławionym Forcie VII. Tu właśnie rozpoczęła się męczenna droga ks. S.W. Frelichowskiego. W czasie swej wojennej poniewierki zawsze starał się podtrzymywać na duchu współwzięniów. I tak było nie tylko w toruńskim forcie, ale również w obozach w Nowym Porcie (Gdańsk), Stutthofie, Oranienburgu-Sachsenhausen i wreszcie w Dachau. Najdłużej, bo ponad cztery lata, przebywał w Dachau. Wśród braci kapłanów i pozostałych towarzyszy niedoli cały czas prowadził ukrytą działalność duszpasterską – odprawiał w konspiracji msze św., udzielał sakramentów. Starał się nieść wsparcie nie tylko duchowe – przez modlitwę i spowiedź, ale służył też pomocą fizyczną. W czasie głodu, który dawał się wszystkim we znaki, zainicjował pomoc najbardziej wycieńczonym i potrzebującym.

Na początku 1945 roku, gdy w Dachau wybuchła epidemia tyfusu i władze oddzieliły zarażoną część obozu kolczastym drutem, spieszył potajemnie z pomocą tam, gdzie było najtragiczniej. Zaczął również szukać i organizować ochotników wśród kapłanów do tego heroicznego wysiłku. A działał się to w miejscu, gdzie każdy chciał przeżyć i kontakty z zarażonymi zmniejszały nadzieję na przeżycie. Swą postawą przełamał nie tylko opór współtowarzyszy niedoli, ale i obozowych władz, które – nie mogąc sobie poradzić z dramatyczną sytuacją – godziły się na pomoc ks. Frelichowskiego i jego współpracowników.

Częste wędrowki do strefy śmierci sprawiły, że ks. Wicek sam zachorował na tyfus. Po ciężkiej chorobie zmarł 23 lutego 1945 r., nie doczekawszy wyzwolenia obozu przez wojska amerykańskie. Śmierć ta przejęła głębokim bólem i żalem ludzi ze wszystkich prawie bloków. Władze zgodziły się na wystawienie ciała na widok publiczny. Powszechna była w obozie opinia o świętości ks. S.W. Frelichowskiego. Zanim spalono jego ciało, zdjęto z twarzy maskę pośmiertną. Zagipsowano w nią palec prawej ręki. Maskę tę wraz z palcem przekazano po wojnie matce – p. Marcie Frelichowskiej.

Proces beatyfikacji ks. S.W. Frelichowskiego został wszczęty w 1964 r. w Pelplinie z zamysłem stwierdzenia heroiczności cnót służby Bożego. Na początku tego roku decyzją ordynariusza nowej diecezji toruńskiej ks. bp. Andrzeja Suskiego wszczęto ponownie proces z zamiarem potwierdzenia męczeństwa ks. Frelichowskiego i jego rychłej beatyfikacji.

W rocznicę śmierci (23 lutego) w kościele NMP w Toruniu, skąd wyruszył jako wikariusz na obozową udrukę, odprawiana jest msza św. i modlitwy o wyniesienie go na ołtarze.

Ks. Stefan Wincenty Frelichowski został patronem powstającego w Toruniu Wyższego Seminarium Duchownego, które mieścić się będzie przy placu również jego imienia. Uchwałę o takiej nazwie placu u zbiegu ul. Sienkiewicza z ul. Gagarina podjęła 10 lutego 1994 r. Rada Miejska Torunia.

STANISŁAW FRANKOWSKI

# Śp. ks. Stefan Frelichowski

„Wchodzę do izby nr 1, gdzie duszą odnowienia religijnego w obecnych warunkach jest ks. Stefan Frelichowski z diecezji chełmińskiej, młody, ale gorliwy i święty kapłan (...)

Ks. Stefan, kapłan idealny, zmarł jako ofiara gorliwości duszpasterskiej. Nie zważając na niebezpieczeństwo zarażenia się, chodził nielegalnymi drogami na blok „tyfusików”, aby nieść im pociechę religijną i ratować duszę. Zaraził się wkrótce i sam padł ofiarą jako męczennik swego kapłańskiego obowiązku”.

(Z książki b. więźnia obozu Dachau — ks. arcybiskupa  
A. Kozłowieckiego pt. „Ucisk i strapienie”, str. 460).

**K**S. STEFAN WINCENTY FRELICHOWSKI należy do tych postaci, które zadziwiają nas i urzekają swym pięknym bohaterstwem w ratowaniu w najtrudniejszych warunkach obozów śmierci życia swoich współbraci. Jego krótkie, ale pełne zasług życie, to naprawdę porażająca historia poświęcenia, zakończona przed 25 laty w obozie w Dachau.

Urodził się ks. Frelichowski w wielodzietnej rodzinie piekarza dnia 22 lutego 1913 r., w Chełmży pod Toruniem. Tutaj też uczęszczał do gimnazjum, z którego przypominam go sobie, jako zaangażowanego harcerza i socjalisa, pełnego aktywności, czynnego i koleżeńskiego. Po zdaniu matury zostaje alumnem Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Studia kończy otrzymaniem święceń kapłańskich w lecie 1937 r. z rąk ks. bpa Okoniewskiego, który powołuje go na swojego sekretarza i kapelana. Przeniesiony na wikariat przy kościele NMP w Toruniu, przechodzi szkołę praktycznego duszpasterzowania. Jest autorem wielu inicjatyw, jakie dopiero teraz — w czasach posoborowych — można częściej spotkać w pracy duszpasterskiej.

W czasie masowych aresztowań toruńskiej inteligencji w październiku 1939 r. sam zgłasza się do poszukujących go na piebanii zbrodniarzy z hitlerowskiego „Selbstschutzu”. Dlaczego nie chciał uniknąć aresztowania — o tym daje świadectwo od chwili, kiedy znalazł się pomiędzy współbraćmi już przebywającymi w obozach zagłady. Traktuje ich jako wyjątkowych parafian, którzy tym bardziej potrzebują pomocy duszpasterskiej w niehumanicznych warunkach obozowych. W forcie VII w Toruniu, w obozach Stutthof, Oranienburg i Dachau, w których przebywał, ima się każdej pracy i każdego działania, poprzez jakie może pomóc swoim bliźnim. Wspiera przede wszystkim najbardziej potrzebujących, dzieląc się z nimi ostatnim kawałkiem chleba czy też lekarstwem. Organizuje nawet dla nich specjalne akcje charytatywne. Narażając się na poważne niebezpieczeństwo, organizuje potajemnie w różnych blokach obozu nabożeństwa, pogadanki, dyskusje kulturalne i wieczory z okazji rocznic narodowych.



nie chorych oczekujących już tylko śmierci w szpitalu — „rewirze”, dokąd wstęp był zabroniony. Przyjaciele, których miał wokoło liczne rzesze, odradzali mu utrzymywanie niebezpiecznych kontaktów z zakaznie chorymi, ale wielkość jego ducha wiary inspirowała go do dobrowolnej ofiary.

Zmarł, zaraziwszy się tyfusem, dnia 23 lutego 1945 r. w obozie w Dachau, dając swoją ofiarą świadectwo przewagi dobra nad złem.

W związku z tą piękną daniną życia, mającą oprócz charakteru ekspiacyjnego, także głęboką wymowę patriotyczną, diecezja chełmińska, w której hitlerowcy wymordowali największą liczbę kapłanów, czyni starania w Trybunale Beatyfikacyjnym w Rzymie (w dniu 8 lipca 1968 r. zakończył się proces informacyjny na szczeblu diecezji) o wyniesienie go na ołtarze. Jeśli się tak stanie, to ks. Stefan Frelichowski będzie z pewnością patronem ludzi potrzebujących pomocy w najtrudniejszych warunkach życiowych.

H. KULPIŃSKI

Wydaje się, że ok. 2000 roku można się  
Frulichowskiego błogosławionym

## ŻYWOT

Dawna stolica diecezji chelmińskiej, a obecnie siedziba konkatedry diecezji toruńskiej – miasto Chelmża – na przestrzeni wieków mogło poszczycić się wielkimi mężami Kościoła, jak choćby pierwszy biskup diecezji Heidenryk, wychowawca synów królewskich ks. Gabriel Władysławski, uczestnik soboru w Trydencie ks. kardynał Stanisław Hozjusz, fundator głównego ołtarza w bazylice biskup Andrzej Leszczyński, a z bliższych nam czasów wyzwoliciel miasta ks. ppłk. Józef Wrycza, wybitny naukowiec, kierownik katedry Kościoła Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, chelmszczanin, ks. prof. Tadeusz Glemma, budowniczości kościoła po pożarze w 1950 r. biskup Zygfryd Kowalski i skromny, pokorny kapłan służący parafii przez ponad 30 lat ks. infułat Alfons Groszkowski.

Można by oczywiście wymieniać bardzo wiele nazwisk, ale ograniczę się tylko do jednej postaci – ks. Stefana Wincentego Frulichowskiego urodzonego 22 stycznia 1913 roku w Chelmży przy ul. Chelmińskiej. W ubiegłym roku na domu, w którym mieszkał, staraniem Henryka Kulpińskiego, umieszczono skromną, tymczasową tablicę z miesięcznej blachy, upamiętniającą ten fakt. W bieżącym roku nadarzyła się wyjątkowa okazja, by zastąpić ją bardziej okazałą. 23 lutego br. przypada bowiem 50 rocznica śmierci Śługi Bożego – księdza Wincentego.

Ks. S.W. Frulichowski po ukończeniu szkoły powszechnej i Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Chelmży w 1931 roku

jesienią wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich, 14 marca 1937 roku zostaje najpierw kapłanem ks. biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego, a od 1 lipca 1938 roku wikariuszem parafii NMP w Toruniu, pełniąc swą funkcję do października 1939 r.

Przez ten krótki okres wyróżnił się skromnością, pracowitością i gorliwością w pracy duszpasterskiej z dziećmi i młodzieżą. Po wybuchu wojny uwięziony i osadzony najpierw w Toruniu w VII Forecie, potem w Nowym Porcie Gdanskim, w Stutthofie, w obozie koncentracyjnym – Oranienburg – Sachsenhausen, a od 13 grudnia 1940 r. w Dachau pod Nonachium w Niemczech. I właśnie tutaj na tym obcym miejscu, pełnym fałszywego szaleństwa, nienawiści wobec drugiego człowieka rozpoczął się ostatni etap życia ks. Stefana Wincentego Frulichowskiego, prowadzącego młodego kapłana z Chelmży, w opinii świadków, do świętości. Przyjaciel i kapłan, współwięzień, późniejszy ordynariusz diecezji chelmińskiej ks. biskup Bernard Czapliński w wspomnieniu pośmiertnym pt. „Sp. X. Stefan Wincenty Frulichowski” opublikowanym w 1947 roku przytacza słowa: „Było w nim coś, co odróżniało go od reszty nawet kapłanów, zwracało uwagę drugich, a co nazwałbym gorącym w nim duchem kapłańskim (...) Niewola ciała nie znaczyła u niego niewoli ducha” (ks. P. Żelazek).

Niewyobrażalne katusze życia obozowego jednych psychicznie zlamywały, odbierały nadzieję i sens życia, innych wtracały na



spodziewać ogłoszenia ks. Stefana Wincentego kapłanem męczennikiem

# NIEZWYKŁY

samo dno ludzkiego upodlenia, nie licznym dawały wiarę w ocalenie, a już wyjątkowym ludziom energię i siły do bezinteresownej, ofiarnej pomocy potrzebującym nawet za cenę własnego zdrowia i życia. O ks. Wicku, jak go najczęściej nazywano, tak właśnie można powiedzieć. Jego obozowi współtowarzysze uznali go za swego wodza duchowego. Niósł im nadzieję, ulgę w cierpieniach, gotów na wszelkie poświęcenie i ofiarę, udzielał surowo zakazanej posługi kapłańskiej: spowiedzie, ostatniego namaszczenia, odprawiał Msze Święte, pełnił po prostu obowiązki kapłana. Różne okresy życia obozowego w Dachau, najcięższej nieludzkiej, ale czasem znośniejszej, zawsze wyzwały w ks. Frelichowskim ducha kapłańskiego, jak mówił biskup B. Czaplinski: „chęć służenia Bogu i bliźniemu, zwłaszcza najbardziejemu w jego potrzebie”. Niezmiernie wiele było sytuacji, by ks. Wincenty mógł ponad siły służyć bliźniemu. Nadarzyła się kolejna okazja, a stała się nią rozszerzająca epidemia tyfusu plamistego i brzusznego, obejmująca coraz więcej bloków. Kapłan wbrew zakazom i zwyktemu ludzkiemu strachowi systematycznie naraża siebie na chorobę i śmierć. Przekrada się na teren „rewiru”, opiekując się chorymi i oddając posługę duszpasterską umierającym. Nie słuchał przestróg o zakażeniu chorobą, ale tak się właśnie stało. Do tyfusu dołączyło się zapalenie płuc i krótko przed wyzwoleniem obozu w Dachau (29.09.1945) ks. Stefan Wincenty Frelichowski umiera 23 lutego 1945 roku. Znalazł się w grupie zmarłych 861 polskich księży

spośród 1640, którzy przeszli przez ten obóz.

Biskup B. Czaplinski wielokrotnie powtarzał, co mieszkańcy Chełmży mieli okazję słyszeć: „dla mnie osobiście był to święty człowiek”. Podobnie mówili współczesni, a nauce świadkowie jego życia, którzy wystawili ciało Zmarłego na widok publiczny, nawet oprawcy dostrzegli niezwykłość postaci polskiego, chełmżyńskiego kapłana. Ciało albo spalono w krematorium, albo pochowano w masowym grobie. Przedtem zdjęto maskę pośmiertną i ujęto wskazujące palce rąk jako relikwie.

Jeden został umieszczony w masce, drugi po latach wmurowany w ścianę południowej nawy kościoła NMP w Toruniu. Wierną kopię maski pośmiertnej umieszczono w epitafium 23 lutego 1980 roku w południowej ścianie bazyliki Sw. Trojcy w Chełmży z inicjatywy śp. ks. A. Groszkowskiego i według projektu Mariana Dorawy.

Szeroki rozgłos o niezwykłości zachowania ks. Stefana Frelichowskiego sprawił, że pod koniec lat pięćdziesiątych naszego wieku biskup diecezjalny wszczął proces przygotowawczy w celu wdrożenia procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego. Wiele szczegółowych faktów na ten temat podaje ks. dr Stanisław Machnij w I tomie cyklicznego wydania pt. „Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość”. Biskup Kazimierz Józef Kowalski powołał trybunał diecezjalny, którego zadaniem było ustalenie listy świadków kraju i z zagranicy, ich przesłuchanie, odnotowanie wszelkich faktów. Podjęte prace przerwała śmierć ks. biskupa K.J. Kowalskiego w 1972 r. Następca -



Maska pośmiertna

ks. biskup ordynariusz B. Czaplinski - nie kontynuował ich. Dopiero w 1982 r. kolejny biskup, ordynariusz Marian Przykucki, obecnym arcybiskup szczeciński powołał nowy skład trybunału, którego prace mimo zapalu, nie zostały zakończone. Historyczna decyzja Ojca Świętego Jana Pawła II o reorganizacji dotychczasowych struktur administracyjnych Kościoła z 25 marca 1992 roku na krótko przerywa opracowanie niezbędnych dokumentów procesu beatyfikacyjnego. Biskup pelpliński dr Jan Szlaga pismem z dnia 16 września 1993 roku przekazał całą sprawę dalszego postępowania biskupowi toruńskiemu dr Andrzejowi Suskiemu. Ordynariusz toruński powołał Trybunał in Causa w składzie pięciu osób celem zakończenia sprawy i dwuosobową komisję historyczną dla opracowania relacji o życiu i męczenniczej śmierci ks. S.W. Frelichowskiego. Ksiądz dr St. Machnij w artykule informuje o zmianie formuły formalno-prawnej proces-

su do tej pory prowadzonego na tzw. drodze heroicznego cnot.

Dalej proces beatyfikacyjny będzie prowadzony na tzw. drodze męczenniczej, który ma uzasadnić męczeństwo ks. Frelichowskiego i sławę jego męczenniczej śmierci, o jakiej świadkowie zawsze mówili. Intensywność prac nie ustaje, a Postulator in Causa i autor artykułu pisze: „należy przypuszczać, że jeszcze w bieżącym roku kalendarzowym (tzn. 1994 roku) dokumentacja procesowa - zgodnie z wymaganiami prawa - zostanie przekazana do Rzymu. Wydaje się, że

około 2000 r. spodziewać się można ogłoszenia przez Ojca Świętego Sługi Bożego ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego błogosławnym kapłanem - męczennikiem”.

Orędownikiem w tej sprawie w chełmżyńskiej parafii był śp. ks. Alfons Groszkowski, który pobudził parafian do kultu naszego Rodaka, podobnie jak wcześniej wznowił kult bł. Juty.

Ks. S.W. Frelichowski został wybrany na patrona młodzieży seminarium Duchowne w Toruniu przyjęło jego imię. Władze miejskie Torunia nazwały plac u wylotu ul. Sw. Józefa w okolicy gmachu seminarium i zabudowań UMK placem ks. S.W. Frelichowskiego.

Miejska Rada Narodowa w Chełmży dnia 14 lutego 1995 r. w podobny sposób upamiętniła swego mieszkańca.

W 50 rocznicę śmierci Sługi Bożego ks. Frelichowskiego zostanie odsłonięta pamiątkowa tablica na ul. Chełmińskiej 5.

Oprac. RYSZARD MUZIOL

# Męczennik z Pomorza

50 lat temu zmarł sługa Boży ks. Wincenty S. Frelichowski

23 lutego 1945 r. zmarł w obozie zagłady w Dachau ks. Wincenty Stefan Frelichowski — jeden z niepowtarzalnych postaci z tych milionów, które przeszły przez hitlerowskie obozy koncentracyjne podczas ostatniej wojny światowej.

Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński zaraz po zakończeniu uroczystości beatyfikacji o. Maksymiliana Kolbego w 1973 r. przekazał w Watykanie Pawłowi VI opinię, iż następnym beatyfikowanym więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych będzie właśnie ks. Wincenty Frelichowski. Diecezja toruńska czyni starania o wyniesienie na ołtarze tego niezwykłego męczennika.

18 lutego br. o godz. 11.00 w kościele Najświętszej Maryi Panny w Toruniu odbędą się uroczystości ku czci ks. W. S. Frelichowskiego z udziałem Prymasa Polski, kard. Józefa Glempa i wielu biskupów. Wówczas to zostanie zakończony na szczeblu diecezji proces beatyfikacyjny tego sługi Bożego.

Ks. Frelichowski urodził się w Chełmży 22 stycznia 1913 roku. Ci, którzy się z nim stykali od najmłodszych lat zgodnie stwierdzają, iż pasją i celem jego zaledwie 32-letniego życia była konsekwentna służba bliźniemu w każdym czasie. Jego przysługą formację kapłańską w seminarium peiplińskim kształtowali przede wszystkim: ówczes-

ny rektor — świątobliwy biskup Konstantyn Dominik — drugi kanonik — i wyprzedzający go o rok — ówczesny ordynariusz — znany patriota bp Wojciech Okoniewski, który po wyświęceniu ks. Frelichowskiego na kapłana 14 marca 1937 r. mianował go swoim sekretarzem.

Później podczas wikariatu w Toruniu ks. Wincenty Frelichowski dał się poznać jako żarliwy kapłan na wskroś nowoczesny, z otwartą postawą dla wszystkich, którzy szukali u niego pomocy czy też porady. Arsztożany — czego mógł uniknąć! — przez niemieckich okupantów, z narażeniem życia niosł przez cały czas, różnorodną pomoc duchową i materialną swoim współpracownikom, w tym razem z nim w obozach Stuthof, Oranienburg i Dachau. Tych, którzy nie mogli przybyć do jego baraku, odwiedzał sam, przekradając się o każdej porze dnia lub nocy przez szczebel strzeżone sektory tych „fabryk śmierci”.

Do tego bohaterstwa inspirowały go nieugięta wiara, gorąca modlitwa, duch ofiary i poświęce-

nia oraz głęboka chrześcijańska nadzieja. Dlatego też, chociaż był drobny i wynędzniały, emanowała od niego dziwna siła, która przyciągała do niego liczne rzesze więźniów, których wyrwał z beznadziejności i wzmacniał modlitwą i nadzieją. A kiedy zbliżał się koniec wojny i oswobodzona już była ziemia pomorska z Toruniem i rodzinną Chełmżą, zamiast zadbać — jak to czynili inni więźniowie — o przeżycie najtrudniejszych dni, wbrew zakazowi i radom ludzi życiowych przekradł się do szpitala obozowego, w którym panował tyfus i poszedł do ludzi, którym już nikt oprócz niego nie chciał pomagać. Zarazszy się tą niebezpieczną chorobą zmarł na zapalenie płuc.

Katolicka społeczność Pomorza jest dumna, że spośród niej wyszedł sługa Boży ks. Wincenty Frelichowski, wzór świętości i ofiary. W 50. rocznicę jego zgonu, w Chełmży na domu, w którym się urodził, zostanie odsłonięta i poświęcona tablica, zaś główna ulica otrzymała jego imię.

**HENRYK KULPIŃSKI**



FRELICHOŃSKI STEFAN WINCENTY (1913-1945), ks. katolicki, działacz społ., wychowawca młodzieży, harcerz, popularyzator działalności misyjnej Kościoła katolickiego, działacz charytatywny, prekursor odnowy liturgicznej w Kościele, patriota i obrońca polskości Pomorza, długoletni (1939, 1945) więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych (Grenzsdorf, Oranienburg-Sachsenhausen, Dachau), męczennik ex aeternis carceris, patron Wyższego Seminarium Duchownego Diec. Tor.



Ur. 22 I w Chelmży przy ul. Chelmskiej 13 jako syn Ludwika i Mary z Olszewskich. Ojciec jego był właścicielem piekarni i mistrzem piekarskim. Matka prowadziła dom. Ochrzczonego w kościele

SBPN, I 437-8; - Diec. tor. *Historia*, V s. 42; Doburo W., Gesek M., *Kościół na ziemi chelmskiej*, Toruń 1993 s. 200-7; *Kościół katolicki w latach 1939-1945 na terenach obecnej diecezji toruńskiej*, t. I, red. ks. S. Kardasz, Toruń 1996 s. 95, 100-2, 190; Kurleńda P., *Udział Kościoła katolickiego w Toruniu w życiu społeczno-politycznym w latach 1920-1939*, Toruń 1995 [mp9] s. 25, 158, 217-8; Maschni S., *Dochodzenie diecezjalne czyli tzw. proces informacyjny w sprawie beatyfikacji Sługi Bożego*, ks. S.W. Fego, w: *Diec. tor. Historia*, I s. 73-9; Ormński H., *Sługa Boży Ksiądz S.W. F., Karuzja 1995*; Piszca E., *Apostol obozów koncentracyjnych, w 40-lecie imienności* ks. W.S. F., W.S. F. (1913-1945), w: *Polity świętych*, Warszawa 1987, Walkusz J., *Duchowość katolicka diecezji chelmskiej 1918-1939*, Pełplin 1992 s. 204; - MDCh, nr 6 z 1936, ODCCh, R. 3: 1947 nr 6 s. 606-26.

(ks. Stanisław Machnij)

Frelichowski

102

parafialnym w Chelmży, 1 IX 1919 rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Chelmży, gdzie związał się na trwałe z harcerstwem, a potem z Sodalnością Mariąnską. Od 1 IX 1923 rozpoczął naukę w Państ. Gimn. Humanistycznym w Chelmży, gdzie 26 VI 1931 otrzymał świadectwo dojrzałości. Jesienią 1931 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Diec. Chelm. w Pełplinie, 14 III 1937 w Katedrze pw. Wniebowzięcia NMP w Pełplinie z rąk Ordynariusza Diec. Chelm. ks. bpa dr. Wojciecha Okoniewskiego otrzymał święcenia kapłańskie. Po święceniach został kapłanem i osobistym sekret. Bpa. Obowiązki te pełnił wzorowo. Udział w duszpasterstwie i ponadto poświęcał działalności charytatywnej i misyjnej. Jeszcze będąc diakonem, brał udział jako referent w I Diec. Kongresie Milionierzy w Pełplinie w 1936 i opublikował w „Miesięczniku Diec. Chelm.” artykuł pt. *Aktualność i zadania Bractwa Wzajemności* (nr 6/1936, 461-469). 1 VIII 1936 został wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Toruniu. Pełnił jednocześnie funkcję red. „Wiadomości Kościelnych”, które zresztą sam w znacznej mierze redagował. Na łamach tego pisma broił pol. racji stanu na Pomorzu, krytycznie pisał o nar. socjalizmie w Niemczech i komunizmie w ZSRR. Stawał także w obrozie Kościoła, piętnował pijaństwo w Polsce, zniechęcał wyższych warstw społeczeństwa na krzywdę moralną i materialną najuboższych mieszkańców Torunia. Po wybuchu II wojny światowej, 11 IX 1939, aresztowany przez hitlerowców wraz z innymi kapłanami Torunia, m.in. z proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP, ks. dr. Franciszkiem Jankiem, i wikariuszami ks. J. Mykowskim i ks. J. Mantheyem, i osadzony w tor. „Okraglaku”. Po kilku dniach został jednak zwolniony. 18 X 1939 ponownie aresztowany i tym razem umieszczony w Forcie VII w Toruniu, 10 I 1940 przeniesiony do obozu w Nowym Porcie Gd., a po kilku dniach osadzony w obozie koncentracyjnym w Stuthofie. W kwietniu 1940 wywieziony do obozu koncentracyjnego w

Oranienburgu-Sachsenhausen pod Berlinem i tam umieszczony w bloku nr 20 (zw. kwarantanny), którego szefem był kryminalista, sadyści i homoseksualista Hugo Krey (popedni samobójstwo). 13 XII 1940 wraz z innymi kapłanami został przeniesiony do obozu Dachau pod Monachium. Tam osadzony w bloku 30, otrzymany nr obozowy 22492. Zm. 23 II 1945 w wyniku zarażenia się tyfusem plamistym od chorych, którym służywał (dolażyło się do tego ostre zapalenie płuc). W obozach koncentracyjnych zachował polskość (nie podpisał tzw. Volklisty), godność ludzką i kapłańską. Służył współwzrostom posługą kapłańską. Zorganizował pomoc charytatywną dla potrzebujących więźniów (zw. Caritas). Na ten cel przeznaczali własne racje żywnościowe i części paczek ci więźniowie, którzy otrzymywali paczki. Współwięźniowie oddali mu pokłerny hold, wystawiając jego zwłoki na widok publiczny. Było to w Dachau wydarzenie bez precedensu. Amputowali dwa palce jego prawej dłoni, aby ocalić je przed spalaniem. Jeden z tych palców został zagipsowany i umieszczony w specjalnej szkatule, która jest przechowywana w kościele pw. NMP w Toruniu jako jedyna relikwia po F-im. Do 1961 bp chelm. ks. dr. Kazimierz Józef Kowalski przeprowadził prace przygotowawcze celem wszczęcia procesu informacyjnego, jaki to wówczas należało przeprowadzić dla wyniesienia kandydata na ołtarze. W 1964-72 i 1982-92 przedstawił no świadków na okoliczność heroicznego ks. F-ego. 12 I 1994 bp tor. ks. bp dr Andrzej Suski podjął dalsze prace procesowe i do 18 II 1995 przeprowadził tzw. dochodzenie diec. w sprawie męczennictwa ks. F-ego. 18 II 1995 nastąpiło w kościele pw. NMP w Toruniu - miejscu ostatniej posługi wikariuszowskiej - uroczyste zamknięcie prac procesowych w stadium diec. Dokumentacja procesowa została złożona w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. F. jest patronem Wyższego Seminarium Duchownego Diec. Tor., jego imię nosi też plac, przy którym mieści się Seminarium.



SŁUGA BOŻY

ks. Stefan Wincenty Frelichowski

był beatyfikikowany przez  
 Ojca Świętego w dniu 7 XI 1999  
 w Toruniu

# Wiadomości Parafialne



Tygodnik Parafii św. Wincentego ą Paulo w Bydgoszczy

VIII Niedziela zwykła

26 II 1995

Rok V Nr 9/139

■ W 50-ROZNICĘ ZGONU

## Bezgraniczne braterstwo... za drutami

**Henryk Kulpiński**

Całe, zresztą niedługie i przerwane życie, zaledwie 32-letniego ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, było służbą dla tych wśród których żył. Ten piękny cel życiowy wytyczył sobie i konsekwentnie, z radością realizował. Jeszcze rok, przed męczeńską śmiercią w obozie zagłady w Dachau, która nastąpiła 23 lutego 1945 r. potwierdził sens swojej braterskiej służby i gotowości poniesienia dla niej najwyższej ofiary, w swoim wierszu pt. „Radosnym Boże”.

Pamiętam Go z Gimnazjum Humanistycznego w Chełmży, w latach 30-tych, gdzie znany był z wyjątkowej koleżeńskości, dlatego z naszego wyboru sprawował najwyższe funkcje w ówczesnych organizacjach szkolnych. W Toruniu, na wikariacie, przy kościele Mariackim w latach 1938-39, ks. Wincenty znany był z gorliwej pracy duszpasterskiej, szczególnie wśród dzieci i chorych. Jako kapłan głębokiej wiary i zarliwego patriotyzmu, wyróżnił się autentyczną miłością bliźniego, dlatego wykorzystał okazję aby być aresztowanym 18 października 1939 r. podczas wielkiej obławy toruńskiej inteligencji zorganizowanej przez

niemieckich najeźdźców, gdyż chciał być razem z tymi których pozbawiano wolności. Obozy, w których przebywał – miejsca zniewolenia i uśmiercania milionów



**Ks. Stefan Wincenty Frelichowski 1913-1945**

**W numerze:**

Henryk Kulpiński – Bezgraniczne bohaterstwo... • Ks. Edmund Karuk – Nad nauką Apostołów • Elżbieta Krupińska – Tolerancja • Gabriela Kozłowa – Jest takie miejsce na ziemi • Ks. Tadeusz Sinka – Dwa Jubileusze • A.S. – Pieniążki • Siostra Janina Kittowska – Korespondencja z Ojcem Świętym

ludzi, traktował jako swoje parafie, dlatego wśród stałego zagrożenia niósł skuteczną pomoc materialną, duchową i farmakologiczną, przeważnie nieznanym współwięźniom, których traktował jak braci. Tym samym ratował poniewieraną w tych piekłach godność ludzką. Ale co najważniejsze: wyrwał z beznadziejności i rezygnacji każdego więźnia, którego zastał w takim stanie, przekazując mu nadzieję i wizję bliskiej wolności. Kiedy w świecie rozszerza się egoizm, oszustwa, wzgarda, czystki, wojny i zabijanie ludzi, należy przypomnieć bohaterskiego więźnia, który nawet za drutami był skutecznym nośnikiem braterstwa. W Chemy, ostatnio na domu w którym mieszkał, zawieszono tablicę memoriałową i jedną z ulic miasta nazwano Jego imieniem. W Toruniu w kościele Mariackim 18 bm. odbędzie się jak każdego roku nabożeństwo o rychłą Jego beatyfikację z udziałem Ks. Prymasa.

Zakończony został proces informacyjny do beatyfikacji.

**Obozy, w których przebywał traktował jako swoje parafie.**

# Kościół polski w hołdzie Męczennikowi

## Powitanie

W dniu 19 lutego kościół pw. Wnie-  
wstąpienia NMP w Toruniu wypeł-  
nił się po brzegi ludźmi przybyłymi  
uroczystości zamknięcia diecezjal-  
nego procesu informacyjnego słu-  
żego ks. Stefana Wincentego Freli-  
chowskiego. Obecni byli: Prymas Pol-  
ski kard. Józef Glemp, abp-senior Ka-  
mierz Majdański ze Szczecina, met-  
ropolita szczecińsko-kamiński abp  
arian Przykucki, bp Tadeusz Piero-  
nik (Sekretarz Generalny Episkopatu  
Polski), biskupi ordynariusze: bp Zy-  
gmunt Kamiński z Płocka, bp Juliusz  
Kieślowski z Łomży, bp Jan Śrutwa z Za-  
krze, bp Andrzej Słowiński z Elblą-  
ga, bp Jan Szlaga z Pelplina, bp Broni-  
sław Dembowski z Włocławka, bp Pa-  
wł Dybicz z Drohiczyńska oraz biskupi  
ordynarycy: Julian Wojtkowski, Czes-  
ław Lewandowski, Zygmunt Pawło-  
wicz, Piotr Krupa i Roman Marcinko-  
wicz. Przybyli także przedstawiciele  
mładz cywilnych i samorządowych  
z wojewódą Bernardem Kwiatkow-  
skim, prezydentem Torunia Jerzym  
Wieczorkiem, przewodniczącym Rady  
Miasta Torunia Bogdanem Majorem,  
marszałkiem Sejmiku Samorządowe-  
go Janem Adamiakiem, oraz grono  
profesorów UMK i społeczność miej-  
scowego Wyższego Seminarium Du-  
chownego. Niezwykłymi gośćmi byli  
współwięźniowie ks. Stefana Wincen-  
tego Frelichowskiego z obozu koncen-  
tracyjnego w Dachau m.in. dr Stani-  
sław Bienka – przewodniczący Pol-  
skiego Związku Byłych Więźniów  
w Dachau oraz siostra ks. Frelichow-  
skiego Marcjanna Jaczkowska wraz  
z rodziną.

Ordynariusz toruński powitał wszyst-  
kich zgromadzonych w świątyni oraz  
radiosłuchaczy. Otwierając sesję po-

Przekonanie o świętości ks. Freli-  
chowskiego, męczennika w sprawie  
Bożej i apostoła godności ludzkiej, zro-  
dziło się już w obozie wśród naocz-  
nych świadków jego bohaterstwa czy-  
nów. Dano temu wyraz, gdy w szcze-  
gólny sposób uczczono ciało Sługi Bo-  
żego, zdjęto z twarzy maskę pośmiert-  
ną i zagipsowano w niej szczątki pal-  
ca. A później, przez otwarte bramy wy-  
zwolonego już obozu, wieść o świętoś-

celencji akta oryginalne i transumpt  
(odpis) procesu sługi Bożego ks. Ste-  
fana Wincentego Frelichowskiego.  
Proces ten na terenie diecezji został  
zakończony i tak przygotowany, aby  
mogła odbyć się ostatnia sesja jego  
zamknięcia. Następnie promotor spra-  
wiedliwości, do którego należy tros-  
ka o procedurę i dokładne przeprowa-  
dzenie procesu, stwierdził, iż pod  
względem formalnym proces został



Podpisanie aktu procesu informacyjnego.

ci poszła w świat razem z tymi, którzy  
doczekali dnia wolności i dawali świad-  
ectwo prawdzie. Proces informacyjny  
w sprawie heroicznego cnot ks. Freli-  
chowskiego został wszczęty formalnie  
w Pelplinie w 1964 r. Jego zakończe-  
nie przypadło w udziale diecezji toruń-  
skiej. Sługa Boży jest z nią związany  
miejscem urodzenia w Chełmży oraz  
pracą duszpasterską w Toruniu przy

W dalszych słowach Ksiądz Prymas  
przypomniał drogę rozwoju duchowe-  
go młodego Wicka. Wychowywał się  
on w atmosferze pobożnej rodziny. Oj-  
ciec był piekarzem. Rodzeństwo wzra-  
stało w miłości do Boga i w służbie Koś-  
ciola. Wicek chętnie garnął się do Koś-  
ciola, do organizacji katolickich. U po-  
czątku tej drogi była służba ministran-  
ka. Jego charakter kształtował się pod  
wpływem ideałów harcerskich, takich  
jak: abstynencja, pomaganie innym,  
siła woli, prawdomówność, umiowanie  
Ojczyzny. Kochał życie, bo widział  
w przyrodzie piękno i szlachetność sa-  
mego Stwórcy. Ważnym etapem roz-  
woju była przynależność do Sodalicji  
Marianskiej. Z tymi wspaniałymi idea-  
łami, choć nie bez pewnych wahań,  
wstąpił do seminarium duchownego,  
aby oddać się Jezusowi w kapłanstwie.  
Święcenia otrzymał w 1937 r. i przez  
półtora roku wiernie służył w kurii  
bp. Okoniewskiemu. Dalo mu to duże  
doświadczenie i umożliwiło wejście  
w posługę wikariusza. Jako kapłan  
miał charyzmat w pracy z młodzieżą.  
Odnajdywał i rozwijał ideaty, które są  
zakorzenione w młodych ludziach.  
Opiekował się ministrantami, którzy go  
rozumieli, bo on rozumiał ich pierwszy.  
Tworzył wspólnoty, porządkował, do-  
dawał odwagi.

Ta kapłanska praca ks. Frelichow-  
skiego trwała tylko dwa i pół roku, po-  
niważ zaczęła się wojna. Ksiądz zo-  
stał aresztowany i więziony w różnych  
obozach. Przyszły czas tak bolesne-  
go oderwania od ołtarza. W najtrud-  
niejszych warunkach obozowych nie  
przeształ służyć Chrystusowi w bliź-  
nich. Ten niegdyś harcerz, potrafił zor-  
ganizować kromkę pszennego chleba,  
aby móc odprawić po kryjomu w Wielki  
Czwartek Mszę św. Potrafił znosić wie-  
le przykrości i objawów agresji ze stro-  
ny komendanta obozu w Sachsenhau-  
sen, który jak gdyby upatrzył sobie  
świętobliwego kapłana, aby mu doku-



Współwięźniowie z Dachau: (od lewej) Tadeusz Biernacki, dr Stanisław Bienka oraz siostra ks. Frelichowskiego — Marcjanna Jaczkowska.

wiedział: „50 lat temu dokładnie w dniu 23 lutego 1945 r., gdy nad obozem koncentracyjnym Dachau swiała już zorza wolności, ks. Stefan Wincenty Frelichowski, obecny kandydat do chwały ołtarzy, przekraczał w nim próg więzności. Jego duchowy pamiętnik kończy się pod datą 15 marca 1939 r. słowami: „Dzisiaj druga rocznica mych święceń. Klekam niżej niż zwykle, Tyś moim Panie, Tobie daję me życie, Bo-że chcę być naprawdę kapłanem”. Wszystko, co przyszło później pośród wichrów straszliwej wojny, stanowi przełożenie na konkretny życiowy tego najgłębszego pragnienia serca: Chcę być naprawdę kapłanem. Pozostał takim do końca w stopniu heroicznym: Był naprawdę kapłanem na swej krzyżowej drodze, która rozpoczęła się w toruńskim Forcie VII. Wiodła przez cierpienia obozowe w Nowym Porcie Gdańskim, Stuttholfe, Oranienburgu, Sachsenhausen, Dachau, a zakończyła się męczeńską śmiercią w dachauowskim rewirze w bloku VII na izbie II, gdzie umarł z wycieńczenia i tyfusu, zarażony tą chorobą przy dowolnej posłudze chorym więźniom. Niósł im pomoc pielęgniarską, duchowe wsparcie, łaskę pojednania z Bogiem i wiatyk na drogę do wieczności.

polskim i włoskim zawiózł do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i tam je złożył. W związku z tym proszę, aby złożył przysięgę *de munere fidelite ad impler.*

Ksiądz postulator złożył przysięgę, którą przypieczętował podpisem. Następnie Biskup Ordynariusz polecił złożenie akt w archiwum, z którego nikt ich nie może otwierać bez zezwolenia Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych. Bp Andrzej Suski, jako główny Sędzia w procesie, złożył podpis uwierzytelniający wszystkie czynności, zamykając w ten sposób ostatnią, uroczystą sesję trybunału diecezjalnego.

### Słowo Prymasa

W czasie liturgii kard. Józef Glemp powiedział m.in.: „W sposób szczególny chcemy wszyscy dzisiaj pozdrowić biskupów i kapłanów, włączających się w sprawowanie Mszy św., którzy byli współcierpiącymi ze sługą Bożym ks. Stefanem Wincentym Frelichowskim, przeżyli obóz koncentracyjny w Dachau i dzisiaj są żywymi świadkami tamtych wydarzeń i tamtego świadectwa”.

Rozważania o życiu i męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Ksiądz Prymas rozpoczął od nawiązania do słów św. Pawła: „Dla mnie żyć, to jest Chrystus, a umrzeć, to zysk”. Abyśmy je mogli zrozumieć dzisiaj, potrzebne są nam przykłady i wzory bliższe. Taki wzór chcemy odczytać w postaci ks. Frelichowskiego i stwierdzić, czy na nim sprawdzają się słowa św. Pawła. W duszy ks. Wincentego złożony został ogromny ładunek łaski, który otrzymał niegdyś na chrzcie św. w kościele katedralnym w Chełmży.

### Sesja

Akta procesu informacyjnego przygotowali członkowie trybunałów diecezjalnych pelplińskiego i toruńskiego. Ojciec dr Gabriel Bartoszewski odczytał słowa formuły w języku łacińskim oraz polskim. Ksiądz notariusz przedstawił Biskupowi dokumentację procesu wraz z odpisami w języku włoskim i polskim mówiąc: „Przedkładam Eks-

czac, ks. Wincenty wyszył się za swego prześladowcę. Przy tym nie ustawał w służ-



Ksiądz Prymas rozpoczyna uroczystą liturgię Eucharystyczną.

bie Bożej i posłudze kapłańskiej. Tej posłudze był wierny aż do końca, do swej męczeńskiej śmierci.

**Maria Major**  
**Michał Wesolowski**

**Fot. Cz. Jarmusz**

### Od Redakcji:

Całość opracowano na podstawie transmisji radiowej. Relację z popularnego programu w Dworze Artusa oraz wieczornego programu w Radu Maryja zamieścimy w następnych numerach *Niedzieli*.

Kolegium Redakcyjne  
Toruńskiej Edycji „Niedzieli”:  
**87-100 Toruń, ul. Kopernika 6.**  
Oczekujemy w poniedziałki, środy  
i czwartki w godz. 16-19.





# GŁOS Z TORUNIA

DODATEK DO TYGODNIKA KATOLICKIEGO „NIEDZIELA”

NR 8 (114) P ROK XL CZĘSTOCHOWA ● TORUŃ 23 II 1997



Sługa Boży ks. Stefan Wincenty Frelichowski

## Jak powstawała książka o Słudze Bożym ks. Stefanie Wincentym Frelichowskim?

W 1995 r. bp Andrzej Suski zwrócił się do doc. dr Krystyny Podlaszewskiej siostrą o napisanie krótkiej biografii Sługi Bożego. Tak się szczęśliwie złożyło, że autorka, doświadczony historyk, знаła osobiście ks. Frelichowskiego. Poniżej przytoczmy fragment jej świadectwa zamieszczony w książce „Kapłan w moim życiu” (str. 53-55) wydanej w 1996 r. przez Radio Maryja.

Podjęcie decyzji o pisaniu książki o męczenniku z Dachau zbiegło się z wybuchem choroby i ostatnią fazą choroby nowotworowej autorki, czego wyrazem jest drugi artykuł w tym torstwie jej siostry – Barbary.



**Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski** został wikariuszem naszej Parafii 1 VII 1938 r. Zamieszkał w mieszkaniu - resztkę klasztoru nad kaplicą Trójcy Świętej. Już 2 VII ochrzcił Ryszarda Grabowskiego, a jako ostatniego, przed drugim aresztowaniem, 13 X 1939 r. Bogdana Witaszyńskiego. Pierwszy ślub małżonków Heleny i Aleksandra Przygodów przypadł mu według dyżuru wikariuszów dopiero 21 VIII 1938 r. Ostatni 7 X 1939 r. państwa Cichasz.



*Wiadomości Kościelne* podają różne wydarzenia dla dzieci i młodzieży, które świadczą o jego aktywności. Był opiekunem harcerstwa. Przez 1939 r. był redaktorem *Wiadomości Kościelnych Parafii Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w Toruniu*. Na pierwszej stronie są jego anonimowe tzw. 'wstępniaki'. Na pierwszą niedzielę Adwentu 27 XI 1938 r. materiał zatytułował *Przyjdź, Panie Jezu*. Teksty tych wszystkich konferencji są połączeniem komentarza i fragmentów modlitw. Ostatni tekst na dzień 3 IX 1939 zatytułował *Pokój czyniący*. Napisał w nim "Jeszcze czas do zaprowadzenia pokoju bez wojny. Istnieją sposoby bezwojennego zaproszenia sprawiedliwości - naucza w swym orędziu Najwyższy pasterz widzialnego Kościoła Chrystusowego. O ile dobra wola będzie nie tylko u jednej strony, wtedy ład Boży umocni się na ziemi.

*Błogosławieni pokój czyniący. Czyńmy pokój w rodzinach naszych przez wzajemne poszanowanie i miłość braterską. Nade wszystko zaś w tej obecnej chwili dziejowej, gdy przygotowani jesteśmy do nieuchronnego zda się środka walki o pokój, módlmy się i spraszajmy pokój serca tych, w których Bóg złożył odpowiedzialność za dzieje ludzkości ..."*

11 IX 39 wraz z ks. proboszczem Franciszkiem Jankiem i kolegami ks. Janem Mykowskim i ks. Janem Manthey'em został aresztowany. Po kilku dniach wypuszczono wszystkich. 18 X 1939 został ponownie aresztowany i osadzony w Forcie VII, gdzie był więziony do 10 I 1940, kiedy to został przeniesiony do obozu pracy w Nowym Porcie Gdańskim, a następnie do obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Nieżyjąca p. Irena Banach wspominała, że po aresztowaniu wiele dzieci i młodzieży chodziło pod Fort VII, by "może go zobaczyć, a przede wszystkim modlić się, żeby był zwolniony".

W parafii jest przechowywana *Księga mieszkańców*, z której nigdy nie został wymeldowany.

13



List do Chrześcijan

Luty 1998

nr 1

**...wzajemne poszanowanie i  
miłość braterska...**



## Wspomnienie o toruńskim Studze Bożym

„Niedziela” 8 (114) 97

KRYSTYNA PODLASZEWSKA

Pragnę wspomnieć kapłana mojego dzieciństwa, którego postawa, stosunek do Boga i ludzi wryły się głęboko w moją pamięć i są żywe do dziś.

Rok przed wojną, latem 1938 r., do naszej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny w Toruniu przybył młody wikary, który – jak się później dowiedziałam – nazywał się ks. Stefan Wincenty Frelichowski. W krótkim czasie zaczął się wyróżniać wśród kapłanów pracujących w parafii.

Szczególnie żywo pamiętam kolędę w lutym 1939 r. Przybył do naszego mieszkania ks. Frelichowski i zastał dwie matki, od pół roku osiercone przez matkę, dziewczynki. Ksiądz, mimo że miał w planie odwiedzić jeszcze inne rodziny, usiadł z nami i prawie dwie godziny serdecznie rozmawiał, wyłożył na stół wszystkie kolędowe obrazki i pozwolił nam wybrać sobie kilka. Do dziś przechowuję jak relikwie dwa obrazki z tamtej pamiętnej kolędy.

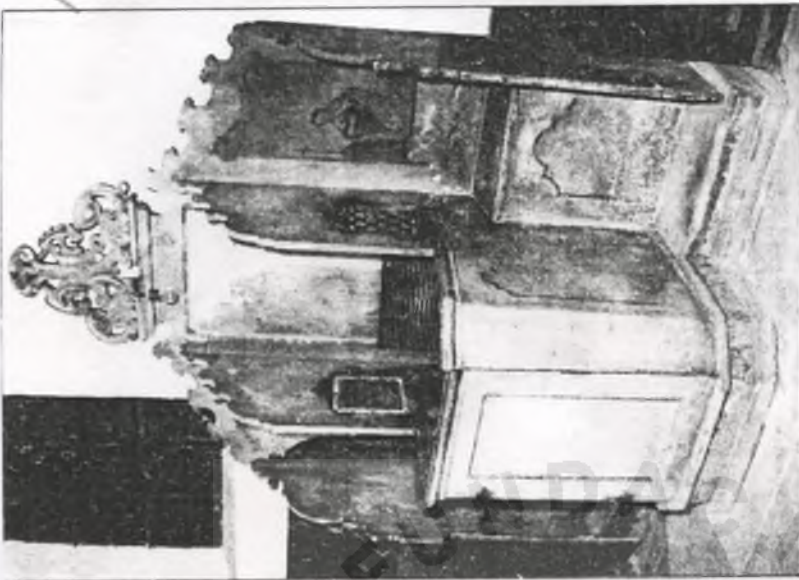
Nadszedł wrzesień 1939 r. – wojna, a z nią cierpienie i lęk przed wrogiem. Pamiętam jedną spotkanie z początku wojny. Ks. Frelichowski zapytał mnie w konfesjonale: „Czy chcesz, aby Polska

zmartwychwstała? Jeżeli tak, to musisz się modlić i pełnić dobre uczynki”. Słowa te zrobiły na mnie wielkie wrażenie. Zapamiętałam je na całe życie.

18 października 1939 r. nastąpiły w Toruniu masowe aresztowania. Zapełniły się więzienia oraz słynne Forty VII i VIII. Z kościoła Najświętszej Maryi Panny aresztowano wszystkich kapłanów. Jednak po dwóch dniach wypuszczono ich, oprócz ks. Wincentego. Nie miał już powrócić...

Pamiętam, jak bardzo przeżywałem wszyscy, również my, dzieci, te aresztowania. Miałam szczęście, że poznałam najmłodszą siostrę Księdza, młodą dziewczynę. Od niej dowadywałam się o wszystkich szczegółach związanych z jego pobyciem w Fortce VII. W swoich pierwszych listach do rodziny niejednokrotnie pozdrowiał „swoje dzieci z parafii”, zapewniał, że się za nie modli. Później z różnych listów współwierzniów przeciekały wiadomości, że ks. Frelichowski jest oparciem duchowym i umocnieniem dla wielu.

Dziecięciami wrażliwymi sercami wyczuwałem wielkość i świętość tego pokornego kapłana, oddanego bez reszty Bogu i ludziom.



Konfesjonal w kościele mariackim, w którym spowiadał ks. Frelichowski

Fot. Cz. Jarmusz

Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu, za dał nam jako patrona młodego człowieka, harcerza-instruktora, który w najtrudniejszych warunkach życia nie załamał się, nie przestał kochać Boga i drugiego człowieka, nie przestał służyć Polsce.  
Ten dar Ojca Świętego przyjmujemy i obieramy błogosławionego Stefana Wincentego Frelichowskiego patronem harcerstwa polskiego.

### Radosnym Panie !...

Radosnym Panie! Nie siedzę beczynninie  
Z Chrystusa życiodajną łącząc się ofiarą,  
Gdy bracia moi za Ojczyznę walczą...  
Więc że więzień za Ojczyznę walczyć może...  
Radosnym, Boże!

Radosnym, Panie, boś mi żyć dozwolił  
W ogromnym tym przełomie  
wszechdziejów ludzkości,  
Gdy wojna wszystkich dni Słowian zawraca...  
Że więźniów gromada dni te kuć pomoże,  
Radosnym, Boże!

Tys nam dał łaskę, że kroplą być mamy,  
Co brzegu dopełni kielicha ofiary  
Polskiej lat dwustu, a największej teraz...  
Że pohañbienie kroplą tą być może,  
Radosnym, Boże!..

Przez lat dwadzieścia Wolnej Polski bytu  
Dafeś wzrost nam, oświatę i decyzję mocy.  
A za naukę, że tylko z Chrystusem  
Szczęście Ojczyzna swoje wykuć może,  
Wdzięcznym Ci, Boże!

Wyżej nad niewolnika pokój ceniąc honor,  
Pod dziką wroga legliśmy napaścią,  
Bój krwawy świata wszczynając z tyranem.  
Że w „czterdzieści i cztery” już wolności zorze,  
Pewnym, o Boże!

Wiem, że na chacie ojczystej swej zatknem  
Już nie męczeństwa krzyż,  
lecz chwały naszej, Chryste!  
Bo Polski chwala z ofiar synów będzie...  
Stąd gdy i ciało ofiaruję może...  
Radosna ma dusza, Boże!

*ks. Stefan Wincenty Frelichowski, Dachau w 1943 r.*

Wydawca: ks. prał. Zdzisław Peszkowski - Naczelnny kapelan  
Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju  
00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1, tel. (48-22)831 96 62.

Numer specjalny „Zwiastuna Różańcowego” ks. Wacław Dokurno,  
Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Przecznie, 87-152 Łubianka,  
tel (48-56) 678 83 66. e-mail: [przeczno@torun.pdi.net](mailto:przeczno@torun.pdi.net)

ISSN 1506-9915

## VI Światowy Złot ZHP

poza granicami Kraju  
Kanada

29.VII-12.VIII. 2000r.



*bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski*  
*patron harcerstwa polskiego*  
*beatyfikowany w Toruniu 7 czerwca 1999r.*

Błogosławiony **ks. Stefan Wincenty Frelichowski** po-  
rywa młodych pięknem własnej młodości. Urodził się 22  
stycznia 1913 r. w Chelmży, będącej w latach 1251-1824  
stolicą diecezji chełmińskiej. W latach szkolnych związał  
się z harcerstwem działając w **24. Pomorskiej Drużynie  
Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego**. Wstąpił do niej w  
marcu 1927 r. W swoim pamiętniku tak pisał o swojej roli  
drużynowego: "...taka drużyna dawałaby swym członkom  
coś więcej niż samą karność i trochę wiedzy polowej i  
przyjemne obozy, lecz dawałaby mu pełne wychowanie  
obywatela znajdującego dobrze swoje obowiązki dla Ojczyzny.  
Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy oby-  
watele byłiby harcerzami, byłoby najpotężniejszym ze  
wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie szczególnie, ma  
takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę to  
jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba. A już  
najdziwniejszą, ale najlepszą jest idea harcerstwa: Wychowa-  
wanie młodzieży - przez młodzieź. I ja sam, jak długo  
tylko będę mógł, co daj Boże, aby zawsze było, będę har-  
cerzem i nigdy dla niego pracować i go popierać nie  
przeestanę. Cz u w a j !"

Jednocześnie, będąc uczniem ośmioklasowego męskiego  
gimnazjum humanistycznego w Chelmży, rozwijał swoje  
życie wewnętrzne w Sodalicii Marińskiej zostając w  
1930r. jej Prezesem. O rozwoju życia wewnętrznego kil-  
kunastoletniego Wicka świadczy zapiski w jego pamiętni-  
ku. W czerwcu 1931 r. pisał: "W ogóle cały czas przed-  
maturą pracowałem powoli, ale wytrwale. I gdy tymcza-  
sem inni maturzyści później kuli we dnie i w nocy, ja  
pracowałem tylko wieczorami rzadko kiedy do 1-szej lub  
2-giej w nocy. Ambicją moją było, by napisać maturę,  
wbrew ogólnym metodom uczniowskim, bez żadnej ściągki  
i bez pomocy".

Decyzja wstąpienia na drogę ku kapłaństwu nie  
przyszła mu łatwo. Pisał: "Ile to było pytań, kwestii,  
głębokich rozmyślań. Moje osobiste zdanie, gdy w ci-  
chości, nie będąc pod żadnym wpływem rozpatrywałem  
tę kwestię, brzmiało: będę księdzem. Jako wynik roz-  
myślań z samym sobą, po gorącej modlitwie do Boga z  
prośbą o oświecenie, zdecydowałem się krótko, po żołnier-  
sku, wstąpić nieodwołalnie do Seminarium Duchownego".  
Nie było mu łatwo wszystko zostawić... ale nie utracił  
swojej naturalnej radości, którą nadal promieniował w no-  
wym środowisku. Zapisał: "A ja chcę się upodobnić do  
Boga. Dlatego muszę być zawsze i do każdego wesotym".  
Nikt z kolegów nie wiedział o jego rozterkach, o

których zwierzał się tylko w swoim pamiętniku: "Jak cu-  
downie, jak pięknie nęci mnie świat. Dopiero po maturze  
on mi się objawił. Byłem sympatyczny, byłem zdolny,  
wszystkie drogi miałem otwarte. Przyszłość uśmiechała mi  
się wszystkimi promieniami tęczy, a prócz tego dał mi  
jeszcze świat poznać, czym jest miłość, miłość pierwsza,  
młodzieńcza. Nie miłość ciała, nie zmysłowość, ale przy-  
jaźń duchowa. I smutno mi było, smutno Agnieszce. Serce  
mi się krajało, gdy z płaczem mnie zęgnęła. Nie namawia-  
ła mnie do zostania, uszanowała moją wolę i ja jej nigdy  
nie zapomnę, bo to była jedyna, przed którą me serce ot-  
worzył mogłem. Nie było pocałunków, nie było zbliżeń. A  
jednak było nam dobrze. Bośmy sobie wzajemnie dusze  
nasze oddali. I smutno mi teraz i tęskno mi i rozpacz ogar-  
nia serce moje, bo nie mam przyjaciela tutaj: komu mogę  
się wypowiedzieć, komu wyznać moje tajemnice, rozterki  
wewnętrzne. Przyjacielem moim to Chrystus, to Pan mój.  
Wiem, że to najlepsza droga. Wiem, że Maryja moja najle-  
psza Matka i pocieszycielka. [...] Ale precz z marzeniami.  
Wiem, że nie od razu je pokonam, że głosy świata usilnie  
mnie wołają. Ale ufam, że Jezus mi dopomoże, boć dla  
Niego ta ofiara. Wiem, że niegodny jej jestem, ale chcę  
być kapłanem wedle Serca Bozego. Tylko takim. Innym nie."

Jako diakon zostaje ka-  
pelanem i sekretarzem bpa  
Stanisława Okoniewskiego.  
14 marca 1937 r. przyjmuje  
w Pełplinie święcenia kap-  
łańskie. Na obrazku prymi-  
cyjnym napisał: "Przez  
krzyż cierpień i życia sza-  
rego - z Chrystusem - do  
chwały zmartwychwsta-  
nia". W lipcu 1938 r. zos-  
taje wikariuszem w parafii  
Wniebowzięcia NMP w To-  
runiu. Do dziś wielu pamię-  
ta jego gorliwość apostołską  
wśród dzieci i chorych, ja-  
ko kapelan Chorągwi Pomorskiej ZHP, czy jako redaktor  
*Wiadomości Kościelnych*.

Młodzieńcze ideały, którymi promieniował, zostały  
szybko zweryfikowane. 7 września 1939 r. oddziały Wer-  
machtu wkroczyły do Torunia. 17 października aresztowano  
ks. Frelichowskiego. Osadzony w Forcie VII zdawał prak-  
tycznie egzamin z tego, czego nauczył się w harcerstwie.

Przed Kościołem NMP w Toruniu, 28 maja 1939 r.

Uwięziona młodzież spontanicznie garmęła się do niego z  
wielką ufnością. Ks. Wicek sam wyszukiwał ludzi szcze-  
gólnie smutnych i samotnych, chorych i słabych.

Odtąd realizuje swoje powołanie kapłańskie w warun-  
kach konspiracyjnych organizując w kolejnych obozach w  
Stutthof, Grenzdorf, Sachsenhausen i Dachau wspólne  
modlitwy, ciągle szukając najbardziej umęczonych i zafa-  
lanych współwięźniów. Współwięzień obozowy, później-  
szy biskup chełmiński, ks. Bernard Czaplinski, tak  
wspomina postać ks. Frelichowskiego: "...nikt nie zapomniał  
owego Wielkiego Czwartku 1940 r., gdyśmy mogli dzięki  
jego staraniom i zapobiegliwości - wprawdzie w sposób  
kataklumbowy - odprawić pierwszą od chwili aresztowania  
Mszę św. W Sachsenhausen pełni dalej obowiązki kapela-  
na nie tylko naszego, lecz również i rodaków; wspomnę  
choćby słuchanie wychodzących z obozu transportów spo-  
wiedzi, które on organizował".

W Dachau opiekował się chorymi na tyfus przekrada-  
jąc się do ich baraków, by nieść im pomoc i umacniać  
Eucharystią. Udało mu się pozyskać 32 polskich księży,  
którzy zgłosili się, by na tych właśnie blokach pielęgni-  
wać zakazanych. Ks. Stefan już wcześniej zaraził się  
tyfusem i **umarł w opinii świętości 23 lutego 1945 r.**, w  
przeddzień wyzwolenia obozu. Wyjątkowość zmarłego  
kapłana uznali nawet hitlerowcy pozwalając po raz pier-  
wszy w obozie w Dachau na wspólne modlitwy przy  
trumnicy, wyłożonej białym prześcieradłem, udekorowanej  
kwiatami. Współwięzień Stanisław Bienka wyjął kilka  
kosteczek z jego palców, przechował je jako relikwie, za-  
nim spalono ciało w krematorium, by po 44 latach 7  
**czerwca 1999 r.** wręczyć je osobście Ojcu Świętemu.



*Tygodnik Powstanie*

*nr 18 z 30.04.2000*

# „Miejsce święte”

Ks. TOMASZ SŁOMIŃSKI

■ 29 kwietnia 1945 roku, po godzinie siedemnastej, wojska amerykańskie wyzwoliły obóz koncentracyjny w Dachau. Przez kilka lat konspiracyjną działalność prowadził tam międzynarodowy ruch oporu, na czele którego stał Polak, Stanisław Bienka.

Tyfus plamisty pojawił się w roku 1944. Była jedna możliwość zdobycia lekarstw: poinformować Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie o epidemii. Ale jak? – Niemcy wysyłali tam imienne karty, a Czerwony Krzyż do marca 1945 roku przysyłał paczki dla konkretnych więźniów. Razem ze Zdzisławem Czernickim, dzięki Polakom pracującym w obozie jako pisarze, przedostaliśmy się do pomieszczenia, gdzie karty były przechowywane i czekały na wysłanie – Stanisław Bienka wspomina jedną z akcji ruchu oporu, która sprowadziła do Dachau konwoje medycznej pomocy.

Wiedzieli, że Genewa czyta te karty skrupulatnie, bo więźniowie dopisywali na formularzach nazwiska innych – i zawsze przychodziły paczki dla wszystkich, których nazwiska były podane. Na karcie z wypisanym już własnym nazwiskiem Bienka dopisał więc coś, co na pozór wyglądało jak imię i nazwisko jeszcze jednego więźnia: „*Typhus Exanthematicus, geb. 44/45*”, czyli „tyfus plamisty, urodzony 44/45”.

Niemcy nie zauważyli adnotacji. 7 lutego 1945 r. karta została wysłana do Szwejcarii. – *Akcja ta dała fantastyczne (w naszych warunkach) rezultaty* – wspominał potem Kazimierz Maliszewski, członek ruchu oporu. – *Otrzymałem kilka samochodów ciężarowych leków, które uratowały życie wielu więźniów.*

Było 27 więźniów, w tym trzech księży. Był to tzw. „polski klub”. Obok nich działało 12 Czechów („klub czeski”), po dwóch Jugosłowian, Rosjan i Niemców oraz Holender.

To „polski klub” stał się zaczątkiem międzynarodowego ruchu oporu. Jego członkowie przysięgę składali w obecności zwłok współwięźniów: że w jakichkolwiek okolicznościach się znajdują, nie zdradzą. – *Jeden Rosjanin, przylapany na niszczeniu urzędów nawigacyjnych, został powieszony przez Niemców* – mówi Bienka. – *Podczas przesłuchań nie wydał nas.*

Miejscami najważniejszymi dla ruchu oporu były rewir, czyli obozowy szpital oraz trupałnia, czyli *Totenkammer*, w której Bienka musiał pracować prawie przez trzy ostatnie lata pobytu w Dachau.

Gdy znalazł się w obozie, miał niewiele ponad 20 lat. Gestapo aresztowało go 29 kwietnia 1940 r. W Dachau otrzymał numer 7593. Przewieziony do Gusen-Mauthausen, do grudnia 1940 pracował w karmieniołomach. Wyczerpany pracą i przesłuchaniami, znalazł się na powrót w Dachau, w szpitalu obozowym. Tym razem już jako numerowi 21947 – przeprowadzono mu operację pseudomedyczną, polegającą na wyrwaniu nerwu przeponowego prawego (były to początki przyszłych doświadczeń tzw. lotniczych *Strabartzta* dokonał Rasmussen, co spowodowało tuwalizację).



**Członkowie ruchu oporu: zdjęcie wykonane po wyzwoleniu. Pierwszy z prawej Bienka.**

Bienka podawał do wpisania w stan chorych tych więźniów, których sytuacja zdrowotna była bardzo zła, albo tych, którym groziły tzw. transporty inwalidzkie, równoznaczne z zesłaniem na stracenie przez zagazowanie. Czasem sztucznie zwiększał ilość zwłok przez chowanie więźniów, a podstawianie na apel w ich miejsce ciał zmarłych. – *Na kilkanaście dni przed oswohodemem zostałem przez kolegę Stanisza nielegalnie przechowywany w rezerwie przed transportem* – oświadcza Tadeusz Czernicki.

Po śmierci w Dachau księdza Stefana Frlichowskiego, duchowego opiekuna więźniów, Bienka – mając pewność jego świętości – przygotował „na przyszłość”

29 kwietnia 1945 r., po siedemnastej, Amerykanie wyzwolili Dachau. Więźniowie zorganizowani w ruchu oporu czekali na ten moment w *Totenkammer* – gdzie prócz zwłok i zakonserwowanego radia znajdował się też skład broni. Na kilka tygodni przed wyzwoleniem zaczęto zbierać i przechowywać, także w trumnach, różnego rodzaju materiały i narzędzia. Miały być wykorzystane do samoobrony w razie „ewakuacji” obozu przez Niemców i przy przeprawie przez druty wysokiego napięcia.

Antoni Szczepański notował: – *Przygotowywałem się do obrony, gdyby Niemcy chcieli zniszczyć lub zaktualizować oboz...*

więźnia: „Typhus Exanthematicus, geb. 44/45”, czyli „tyfus plamisty, urodzony 44/45”.

Niemcy nie zauważyli adnotacji. 7 lutego 1945 r. karta została wysłana do Szwejcaria. – Akcja ta data fantastyczne (w naszych warunkach) rezultaty – wspominał potem Kazimierz Maliszewski, członek ruchu oporu. – Otrzymałam kilka samochodów ciężarowych leków, które uratowały życie wielu więźniów.

Do dzisiaj żyje tylko trzech Polaków z grupy międzynarodowego ruchu oporu, jaki zawiązał się w Dachau: oprócz Bieńki (pseudonim „Staszek”) są to Antoni Szczepański i Alfons Majchrzak. Stanisław Bieńka, urodzony w 1919 roku w Zawierciu, kierował obozową konspiracją. Jej głównym celem było organizowanie pomocy medycznej dla więźniów.

– W okresie 1941-43 niesienie pomocy nie było w pełni zorganizowane i polegało na doraźnych akcjach, choć już wtedy kontaktowaliśmy się ze sobą – wspominał Tadeusz Czernicki, zaprzysiężony w 1944 r. – Natomiast od 1944 roku współdziałaliśmy już na zasadach pełnej konspiracji. Kolega Bieńka był nie tylko organizatorem polskiej grupy ruchu oporu na rewirze, ale także głównym łącznikiem i przedstawicielem polskimi na spotkaniach z innymi, np. Czechami, Rosjanami, Jugosłowianami.

Bieńka doświadczenie organizatorskie zdobywał w harcerstwie. W 1938 r. został podharcerem. – 30 sierpnia 1939 roku zgłosiłem się na ochotnika do wojska – wspomina – i zostałem skierowany na wschodnią granicę, za Sarny, do Znośca. Tam między 17 a 19 września uczestniczyłem w obronie strażnicy Korpusu Ochro-ny Pogranicza.

W listopadzie 1939 zaczął działalność w Związku Walki Zbrojnej. W styczniu 1940 nawiązał kontakt z Komendą Główną ZHP w Warszawie i zajął się tworzeniem podziemnego harcerstwa – „Szarych Szeregów” – w Zagłębiu Dąbrowskim.

Polaków było w Dachau najwięcej – stanowili jedną trzecią wśród 200 tys. więźniów z 40 narodowości – więc i w konspiracji ich liczba była większa. W grupie

7593. Przewieziony do Gusen-Mauthausen, do grudnia 1940 pracował w kabinotomach. Wyczerpany pracą i przesłuchaniami, znalazł się na powrót w Dachau, w szpitalu obozowym. Tym razem – już jako numerowi 21947 – przeprowadzono mu operację pseudomedyczną, polegającą na wyrwaniu nerwu przeponowego prawego (były to początki przyszłych doświadczeń tzw. lotnicznych Strahsartza doktora Kaschabta), co spowodowało inwalidzstwo oddechowe na całe życie. Poddano go też innym „zabiegom”, m.in. po zachowaniu na żółtaćce (której początkowo nie leczono) płukano mu żołądek, co miało być działaniem przeciwko chorobie.

Po „wyzdrowieniu” Bieńka – dzięki przedziwnej i nieoczekiwanej protekcji jednego z niemieckich lekarzy – rozpoczął pracę w trupiami. Było to niewielkie pomieszczenie zawalone ciałami, przeznaczonymi do spalenia.

W tym momencie zaczyna się nowy etap jego pobytu w obozie. Warunki w Totenkammer były specyficzne: zatrudnieni tam więźniowie skazani byli w zasadzie na śmierć, ale Niemcy bali się infekcji i nie przeprowadzali tam rewizji – dlatego istniała tam możliwość pracy konspiracyjnej.

W Totenkammer Bieńka poznaje Czecha, Františka Blahę, z którym pracuje przy zwłokach – oraz, w latach 44/45, współpracuje w konspiracji.

Blaha wspominał później: – Głównym celem działania konspiracyjnego naszej międzynarodowej grupy (...) była pomoc naszym współwięźniom i to w formie tajnego leczenia, organizowania jedzenia lub lepszego pracy, a w szczególności zaś ukrywanie współwięźniów w naszym rewirze (to znaczy w tak zwanym szpitalu, do którego należała także Totenkammer). Zagrożonych towarzyszy wprowadzaliśmy na nasz rewir wejściem tylnym, znajdującym się w kostnicy.

Pomagali im inni. – Do moich obowiązków należało udzielanie pomocy w przechowywaniu współwięźniów w bloku rewiowym nr 13 (blok dla gruźlików) – wspomina były więzień Antoni Szczepański. – Tam, w ostatnich miesiącach przed oswobodzeniem, było schowanych zawsze kilku więźniów nielegalnie przyjętych do rewiru.

I ilość przechowywania więźniów, a podstawianie na apel w ich miejsce ciał zmarłych. – Na kilkanaście dni przed oswobodzeniem zostałem przez kolegę Staszka nielegalnie „przechowywany” w rewirze przed transportem – oświadcza Tadeusz Czernicki.

Po śmierci w Dachau księdza Stefana Frelichowskiego, duchowego opiekuna więźniów, Bieńka – mając pewność jego świętości – przygotował „na przyszłość” relikwie księdza: kości z palców prawej ręki (patrz „TP” nr 49/1999). Podczas ubiegłorocznej wizyty w Polsce Jan Paweł II beatyfikował ks. Frelichowskiego – a Bieńka wręczał Papiężowi przechowane relikwie błogosławionego.

Konspiracja w Dachau postanowiła również organizować propagandę wśród mieszkańców miasta Dachau – dziś przedmieście Monachium – poprzez rozprowadzanie ulotek, redagowanych w oparciu o nastęch Londynu, Paryża i Genewy.

Zimą 1944 w jednej z trumien w Totenkammer Bieńka schował odbiornik radiowo. Jak się tam znalazł? Więźniów (nazwisko nieznane), który pracował w domu esesmana poza obozem, znalazł zepsuty odbiornik marki „Telefunken”. Podreperował go i przyniósł do trupiarzy. Odtąd Bieńka, sam lub wspólnie z kolegami, słuchał serwisów o sytuacji na wojnie.

Wiadomości tłumaczono i przepisywano. – Przenosiłem na bloki wiadomości radiowe podawane mi przez kolegę Staszka – wspominał Wojciech Grodzki. Odbiorcami informacji mieli być nie tylko współwięźniowie, lecz także Niemcy zamieszkałe w pobliżu. – W formie ulotek rozprowadzaliśmy je poza terenem obozu za pośrednictwem Aussenkomanda, tak aby obywateli miasteczka Dachau byli informowani o rzeczywistej sytuacji i aby między nimi szerzył się strach i nerwowość – notował Blaha.

Odpowiadali za to m.in. Gustaw Kapa i Marian Mielczarek, którzy pracowali poza obozem. Mielczarek w swoim wspomnieniu zapisał: – Na punkcie kontaktu w Totenkammer otrzymywałem od kolegi Staszka wiadomości radiowe o sytuacji wojennej i politycznej, które kolportowałem na terenie obozu, jak i też poza obóz.

znajdował się też skład broni. Na kilka tygodni przed wyzwoleniem zaczęto zbierać i przechowywać, także w trumnach, różnego rodzaju materiały i narzędzia. Miały być wykorzystane do samoobrony w razie „ewakuacji” obozu przez Niemców i przy przeprawie przez druty wysokiego napięcia.

Antoni Szczepański notował: – Przygotowywałem się do obrony, gdyby Niemcy chcieli zbombardować lub ewakuować oboz, magazynując różnego rodzaju broń, jak siekiery, topaty, łomy itp., zarówno w Totenkammer w trumnach pod opieką Staszka, jak i też na poddaszu bloku trzynastego.

Pod koniec maja 1945 Bieńka wyjeżdża z Dachau. – Kolega Staszek, jako piełgniarz, przyjechał do Pragi – wspomina Blaha – a stamtąd natychmiast jechał do Polski, mimo że wówczas była to trudna sprawa dla Polaka.

Razem z nim do Polski wyruszyli Adam Cyrkowicz i Antoni Szczepański. Przez radio i w gazetach krakowskich podawali wiadomości o obozie oraz – co było ważne dla rodzin – nazwiska wielu więźniów, oswobodzonych z Dachau.

– Totenkammer, te kilka metrów kwadratowych, jest miejscem świętym, świętością najwyższą, gdzie przez kilka lat codziennie składano kilkanaście do kilkadziesiąt ciał więźniów zamęczonych codziennością szczyku i terroru, a także pomordowanych przez lekarzy SS – powie dziś Stanisław Bieńka.

Po wojnie osiadł w Poznaniu, został lekarzem, stając się m.in. ekspertem ds. patologii wojennej. Był też opiekunem drużyny harcerskiej, działającej przy sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę w Kierku pod Poznaniem. Dziś jest honorowym przewodniczącym Zarządu Krajowego Polskich Politycznych Byłych Więźniów Dachau.

Mówi, że z Dachau wyniósł przekonanie, iż „wszyscy ludzie świata są braćmi”. I że temu chciał podporządkować swoje życie po wojnie – tak, by dawać świadectwo nie tylko okrucieństwu, jakie świat spotkało z rąk hitlerowców, ale przede wszystkim wiary w człowieka.

W tekście wykorzystano oświadczenia, składane w latach 70. przez byłych więźniów Dachau i poświadczające, że członek podpisem notariusza

ed.

Tygodnik

Po w szelungu

nr 18

z 30.04.2000

Stow. biograficzny Chełmży i okolic,  
pod red. Dariusza Kellera, Toruń  
2001.

**F**RELICHOWSKI Stefan Wincenty (1913-1945), ks. kapelan Pomorskiej Chorągwi ZHP, podharc mistrz, więzień obozów koncentracyjnych. Urodził się 22 stycznia 1913 roku w Chełmży w rodzinie Ludwika i Marty z domu Olszewskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił we wrześniu 1923 do gimnazjum w rodzinnej Chełmży. Po kilku pierwszych latach nauki włączył się w życie społeczne swojej szkoły. 21 marca 1927 roku wstąpił do 2 Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego działającej przy Gimnazjum w Chełmży. 26 czerwca tegoż roku, po zaliczeniu próby na stopień młodzika, złożył przyrzeczenie harcerskie. Pełnił funkcję zastępowego, a następnie przybocznego. Po ukończeniu w 1928 roku kursu drużynowych, zorganizowanego w Horoszowej woj. tarnopolskie, został przybocznym. W tym samym roku zaliczył próbę na stopień wywiadowcy. Za pracę w drużynie harcerskiej został wytypowany do reprezentacji Chorągwi Pomorskiej na II Jubileuszowy Zlot Narodowy Harcerstwa w Poznaniu w 1929 roku. W następnym roku objął funkcję drużynowego 2 Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego, którą prowadził do ukończenia nauki w gimnazjum w 1931 roku.

Równolegle do działalności harcerskiej Stefan Wincenty Frelichowski brał udział w pracy drugiej organizacji, czyli Sodalicji Mariańskiej. Do Sodalicji został przyjęty 26 maja 1927 roku, będąc w czwartej klasie gimnazjum. Dyplom podpisał m.in. ks. Feliks Baniecki, który był opiekunem Sodalicji i zarazem prefektem w gimnazjum. Pełniąc przez dwa lata funkcję prezesa Sodalicji, S.W. Frelichowski współuczestniczył w wychowaniu swoich kolegów na



świadomych katolików, którzy nie tylko znają i rozumieją podstawy wiary chrześcijańskiej, ale przede wszystkim stosują je w swoim życiu, stawiając członkom organizacji wysokie wymagania. Z obiema organizacjami związał się na całe życie i to one w dużej mierze wpływały na kształtowanie się charakteru i osobowości, ukierunkowując jego dalszą drogę na służbę Bogu i ludziom.

Po zdaniu matury w 1931 roku dh Stefan Frelichowski wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Decydując się na służbę kapłańską, pozostał wierny ideałom harcerstwa, wstępując do działającego w seminarium Starszoharcerskiego Zrzeszenia Kleryków. Od 1933 roku pełnił funkcję przewodniczącego Kręgu. W 1934 roku uczestniczył wraz ze swoim Kręgiem w obozie szkoleniowym kleryków – harcerzy ZHP w Ardżeluży koło Worochty, prowadzonym przez samego naczelnego kapelana Związku Harcerstwa Polskiego ks. harcmistrza Mariana Lazara. Podczas kursu, po uprzednim zdobyciu stopnia ćwika i harcerza orlego, zamknął próbę na stopień podharcmistrza. Za wzorową służbę instruktorską został wyróżniony do reprezentowania Chorągwi Pomorskiej na Jubileuszowy Zlot ZHP w Spale w 1935 roku. W trakcie zlotu zaliczył próbę na stopień Harcerza Rzeczypospolitej. Jest to jednocześnie ostatni wpis w zachowanej harcerskiej książeczce służbowej phm. S. W. Frelichowskiego, założonej w 1930 roku i podpisanej przez hm. Wilhelma Słabego (Sławskiego), jego profesora z gimnazjum w Chełmży i również Komendanta Chorągwi Pomorskiej. W czasie nauki w seminarium druh Wicek opiekował się także miejscowymi drużynami harcerskimi, w tym szczególnie drużyną działającą w Collegium Marianum. W 1936 roku po rozwiązaniu kręgu kleryków w Pelplinie phm S. W. Frelichowski zacieśnił swoją działalność ze środowiskiem chełmżyńskim i Komendą Pomorskiej Chorągwi ZHP w Toruniu.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich 14 marca 1937 roku w Pelplinie z rąk bp. Stanisława Okoniewskiego i odprawieniu mszy prymicyjnej 15 marca w katedrze chełmżyńskiej, ks. Stefan Wincenty Frelichowski podjął pracę duszpasterską. Początkowo był kapelanem

i sekretarzem bp. ordynariusza, któremu towarzyszył m.in. na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, krótko przebywał na zastępstwie w parafii w Wejherowie, a od 2 lipca 1938 roku został powołany na wikariusza parafii pw. N.M.P. w Toruniu.

Oprócz pracy duszpasterskiej prowadził działalność harcerską. Po otrzymaniu zgody ordynariusza diecezji przyjął funkcję kapelana Chorągwi Pomorskiej, gdzie działał także w kierownictwie Wydziału Starszoharcerskiego, współredagując Biuletyn „Zew Starszoharcerski”. Jako kapelan harcerski ks. phm Frelichowski współpracował z komendantami chorągwi: hm Tadeuszem Cieplikiem i hm Stefanem Bzdęgą oraz z naczelnym kapelanem ZHP ks. hm Marianem Lazarem. Czynn timer włączył się w działalność Pogotowia Harcerki i Harcerzy, współpracując z ich komendantami: hm Jadwigą Lusniakówną i hm Władysławem Sieradzkim, otaczając duchową opieką pomorskich harcerzy w chwilach największego zagrożenia Ojczyzny.

Gdy we wrześniu 1939 roku wybuchła wojna, ks. kapelan phm Stefan Wincenty Frelichowski ze swoimi współpracownikami niósł pomoc duszpasterską i samarytańską ludziom dotkniętym pożogą wojenną. 11 września wraz ze wszystkimi księżmi parafii N.M.P. w Toruniu ks. Stefan Frelichowski został aresztowany i osadzony w toruńskim więzieniu. Zwolniono go po dwóch dniach. Niedługo dane było mu wypełniać posługę kapłańską na wolności, bo zaledwie miesiąc, do 18 października 1939 roku, kiedy to został przez gestapo aresztowany i uwięziony w Forcie VII w Toruniu. W trakcie aresztu dane mu było spotkać się z mieszkającymi wówczas w Toruniu rodzicami; raz z ojcem i siostrą, raz z matką. W Forcie VII ks. Frelichowski przebywał do stycznia 1940 roku, kiedy to wraz z innymi więźniami został wywieziony do obozu Stutthof.

Przebywając w obozie, niósł posługę duszpasterską załamany i opuszczony współwięźniom. Głęboko utkwiał w pamięci współwięźniów, w tym m.in. ks. B. Czaplińskiego, późniejszego biskupa chełmińskiego. Po Wielkanocy, na początku kwietnia 1940 roku ks. Frelichowski w grupie około 100 kapłanów wywieziono do

leżącej w pobliżu Gdańska miejscowości Grenzdorf, gdzie musiał ciężko pracować w kamieniołomach. Po kilku dniach, 6 kwietnia powrócił ponownie do Stutthofu. W dniu 9 kwietnia 1940 roku ks. Stefan Frelichowski został wywieziony wraz z innymi kapłanami do obozu Sachsenhausen – Oranienburg, będącego jednym z najstarszych obozów koncentracyjnych Trzeciej Rzeszy. W trakcie pobytu w tym obozie ks. Frelichowski był traktowany wyjątkowo okrutnie. Musiał m.in. wynosić do kostnicy zwłoki zmarłych, rozładowywać barki, dźwigać cegły. Był bity i kopany butami przez hitlerowskich oprawców. Nie załamało go to na duchu i nawet w tym straszliwym okresie ks. Frelichowski spełniał wśród więźniów posługę duszpasterską, podobnie jak pozostali współwięźniowie – kapłani.

Cały czas był także myślami ze swoją rodziną, z którą mógł utrzymywać korespondencję. W dniu 14 grudnia 1940 roku ks. Frelichowski, z wszystkimi księżmi przebywającymi w tym obozie, został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, który stał się szczytowym etapem jego męczeńskiej drogi. Otrzymał tu numer ewidencyjny 22 492 wraz z trójkątem z literą „P” (Polak).

Rozpoczął się tutaj najtrudniejszy okres w jego życiu. Praca ponad siły, wyżywienie w ograniczonej ilości bez wartości odżywczych i ciężkie warunki bytowe nie załamały kapłana. Z pisanych w obozie listów do rodziny przebijała się miłość i troska o najbliższych, tchnęły one pogodnym spokojem i wielkim zaufaniem Boga. Kiedy w obozie zapanowała epidemia tyfusu, ks. Frelichowski zgłosił się do posługi kapłańskiej wśród zarażonych. Sam zachorował na tyfus, do którego dołączyło się jeszcze zapalenie płuc, co w efekcie doprowadziło do śmierci, która nastąpiła 23 lutego 1945 roku, zaledwie na dwa miesiące przed wyzwoleniem obozu przez wojska alianckie.

Student medycyny wykonał pośmiertną maskę, którą przechował ks. Bernard Czapliński, na jego prośbę wyjęto także relikwie – kostki z palców. Jedna z relikwii znajduje się obecnie w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu, gdzie ks. Frelichowski pełnił służbę Bożą jako wikary.

Ks. podharcistrz Stefan Wincenty Frelichowski został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1948 roku i Srebrnym Krzyżem Zasługi dla ZHP z mieczami i rozetą w 1995 roku.

Sługa Boży ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski, który swe życie złożył na ołtarzu miłości i miłosierdzia względem bliźniego, został przez papieża Jana Pawła II beatyfikowany w Toruniu w dniu 7 czerwca 1999 roku.

*Roman Pipowski*

**Czapliński B.**, Sylwetka ks. Stefana Frelichowskiego, Orędownik Diecezji Chełmińskiej, Pelplin 1947; **Diecezja toruńska**. Historia i teraźniejszość, T. 5, Dekanat Chełmiński, red. S. Kardasz, Toruń 1995; **Dzieje Chełmży**, red. M. Wojciechowski, Chełmża 1994; **Domagała J.**, Ci, którzy przeszli przez Dachau (Duchowni w Dachau), Warszawa 1957; **Durczewski J.**, Druh Wicek – ostatni kapelan Chorągwi Pomorskiej; w: *Czuwaj* 1995, nr 7–8; **tenże**, Harcerz – instruktor – wychowawca, maszynopis w posiadaniu autora; **Kulpiński H.**, śp. Stefan Frelichowski, *Słowo Powszechne* 1995, nr 9; **Piszczyński E.**, Sługa Boży Wincenty Frelichowski, Toruń 1994; **Podlaszewska K.**, Sługa Boży, ks. Stefan Wincenty Frelichowski (1913–1945), Toruń 1998.

Nowy w g z 11.01.2008

# Błogosławiony patron harcerzy

Stefan W. Frelichowski (1913-1945), instruktor harcerski, ksiądz, kapelan Chorągwi Pomorskiej ZHP

Lesław J. Welker

W styczniu mija 95. rocznica urodzin Stefana W. Frelichowskiego, kapłana ziemi chełmińskiej, którego przyjęt w poczet błogosławionych Jan Paweł II podczas pobytu w Toruniu.

Stefan Wincenty Frelichowski, syn Marty z domu Olszewskiej i Ludwika, urodził się 22 stycznia 1913 roku w Chełmży, gdzie jego ojciec był właścicielem piekarni i cukierni. W roku 1919 rozpoczął naukę w miejscowej Szkole Powszechnej, którą ukończył cztery lata później i po wakacjach kontynuował naukę w Gimnazjum Humanistycznym w Chełmży.

## W harcerskim szeregu

Tu 21 marca 1927 r. wstąpił do 2. Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego. Szybko zaliczył (24 czerwca) próbę na stopień młodzika i dwa dni później, 26 czerwca, złożył przyrzeczenie (krzyż harcerski seria XXXII, nr L. 662) i objął funkcję zastępowego „Lisów”. Na przełomie czerwca i lipca uczestniczył w Zlocie Chorągwi Pomorskiej z okazji 10-lecia harcerstwa w Toruniu. W roku 1928 ukończył zorganizowany w Horoszowej (woj. tarnopolskie) kurs drużynowych, po czym objął funkcję i przyboczny. 31 grudnia otrzymał stopień wywiadowcy. W okresie 14-23 lipca 1929 r. był uczestnikiem II Zlotu Na-



Stefan Wincenty Frelichowski bardzo aktywnie działał w polskim harcerstwie i w swoim życiu przestrzegał zasad tego ruchu

parafii WNMP aresztowany, ale po dwóch dniach został zwolniony.

Ponownie aresztowany 18 października i osadzony w Forcie VII. Przebywał tu do 10 stycznia 1940 r., skąd został wywieziony do obozu pracy w Nowym Porcie w Gdańsku, a 10 lutego do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. W trakcie pobytu pracował m.in. w kamieniołomach w Grenzdorf koło Gdańska.

## Wyniesiony na ołtarze

9 kwietnia wraz z innymi księżmi został wywieziony do obozu Sachsenhausen-Oranienburg, a 14 grudnia do obozu w Dachau. Tu otrzymał nr 22492. W czasie obozowej epidemii tyfusu niósł posługę współwięźniom. Sam zachorował i zmarł 23 lutego 1945 r.

Za zasługi w pracy harcerskiej duszpasterskiej został odznaczony pośmiertnie: Orderem Odrodzenia Polski IV kl. (1948) i Srebrnym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP” z „Rozetą-Mieczami” (1995).

7 czerwca 1999 r. został beatyfikowany przez przebywającego w Toruniu papieża Jana Pawła II, a 20 września 2002 roku Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała Dekret o ustanowieniu phm. księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego Patronem Harcerstwa Polskiego, co zostało ogłoszone 22 lutego 2003 roku.

Fot. Archiwum

rodowego Harcerstwa nad Cybinią pod Poznaniem. Rok później objął funkcję drużynowego i prowadził drużynę do matury. Uzyskał ją 26 czerwca 1931 r.

Będąc uczniem czwartej klasy, 26 maja 1927 r. wstąpił do Sodalicji Mariańskiej, w której 19 stycznia 1931 r. objął prezesurę.

Wartości wyniesione z domu, pogłębiane tą pracą, spowodowały, że dalsze swe losy związał z Kościołem. 31 sierpnia 1931 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Od razu włączył się w prace Zrzeszenia Starszych Harcerzy Alumnów (Kręgu) im. Hozjusza. Od roku 1933 pełnił w nim funkcję przewodniczącego, ale i opiekował się drużyną starszoharcerską przy Seminarium - 26 stycznia 1934 r. został mianowany zastępcą jej drużynowego - oraz drużyną przy Szkole Powszechnej w Pelplinie.

#### Jako Harcerz RP

W sierpniu wziął udział w obozie szkoleniowym kleryków-harcerzy w Ardżeluży koło Worochty (na Huculszczyźnie), który prowadził Naczelny Kapelan ZHP hm. ks. Marian Lazar. W trakcie obozu zdobył stopnie ćwika (8 sierpnia) i harcerza orlego (13 sierpnia), a następnie zamknął próbę na stopień podharcemistrza.

Jego zaangażowanie zostało dostrzeżone i został wyróżniony udziałem w reprezentacji Chorągwi Pomorskiej w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale w lipcu 1935 r., w czasie którego (22 lipca) zaliczył próbę na stopień Harcerza Rzeczypospolitej. W roku tym prawdopodobnie uczestniczył również w Światowym Zlocie harcerzy

starszych na wyspie Ingarö opodal Sztokholmu, a 18-29 lipca 1936 r. w obozie w fińskiej Naantali. 16 listopada 1935 r. Komenda Chorągwi wystąpiła do Naczelnictwa z wnioskiem o przyznanie mu stopnia podharcemistrza, który otrzymał dopiero 9 stycznia 1937 r.

Jednak rok 1936 ważny był dla niego z innego powodu - władze kościelne rozwiązały Krąg przy Seminarium w Pelplinie. Spowodowało to zacieśnienie współpracy z chełmińskim Hufcem, gdzie m.in. poświęcił przystań i Komendę Chorągwi Pomorskiej.

*Nowości w 9/2008*  
**Po święceniach**

30 listopada 1933 r. otrzymał niższe święcenia, 26 kwietnia 1936 r. święcenia diakonatu, a 14 marca 1937 r. przyjął święcenia kapłańskie i pozostał w Pelplinie jako kapelan, a następnie osobisty sekretarz ordynariusza chełmińskiego ks. biskupa Stanisława Okoniewskiego, któremu towarzyszył m.in. w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.

Przyłoczony nowymi obowiązkami, 1 września 1937 r. otrzymał urlop instruktorski (do 29 lutego 1938 r.). Krótko był na zastępstwie w parafii w Wejherowie, a 1 lipca 1938 r. został wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Toruniu, gdzie redagował parafialne „Wiadomości Kościelne”.

Wrócił do czynnej pracy harcerskiej i w lipcu objął funkcję kapelana Chorągwi Pomorskiej ZHP (ale nie jest znany żaden dokument to potwierdzający), a 4 października został kierownikiem Wydziału Starszych Harcerzy Chorągwi. Z jego inicjatywy i pod jego redakcją uka-

zał się „Zew” – biuletyn Starszego Harcerstwa Chorągwi Pomorskiej. 24 grudnia został też referentem harcerzy starszych w toruńskim Hufcu.

Poza tym był również prefektem w Państwowym Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika, gdzie nauczał religii.

Nadciągająca wojna sprawiła, że aktywnie włączył się w prace Pogotowia Wojennego Harcerzy, a po jej wybuchu ofiarnie niósł pomoc duszpasterską i samarytańską.

7 września 1939 r. Niemcy wkroczyli do Torunia i już 11 tego miesiąca został wraz z innymi księżmi

#### Ku jego pamięci

Już 26 września 1999 roku w dniu święta błogosławionego Drużyny otrzymał toruński Hufiec ZHP. 26 września 1993 roku Jego imię przyjęło Wyższe Seminarium Duchowne w Toruniu, a 10 lutego 1994 roku otrzymał je plac przy tym Seminarium (uchwała RM nr 413/94). 10 lutego 2007 roku odsłonięto przy Seminarium pomnik Księdza Podharcemistrza, a 31 sierpnia 2007 roku na wniosek Komisji Historycznej Hufca ZHP w Toruniu, RM zmieniła tę nazwę na Plac Błogosławionego Księdza Podharcemistrza S. Frelichowskiego (uchwała RM nr 129/07).



Ten pomnik stanął przed rokiem koło gmachu toruńskiego seminarium

IV/1. Korespondencja dotycząca  
ks. Frelichowskiego S.

1. Pismo zespołu redakcyjnego Biuletynu  
Parafii pw. Władysława Jagiełły - z 24.02.2004  
- przekaz Biuletynu nr 8 Parafii - dot.  
ks. S. Frelichowskiego, mpis oryg. k. 1 s. 1
2. Podziękowanie Fundacji za Biuletyn,  
mpis z 22.04.2004, kserokop. k. 1 s. 2
3. List elektroniczny Roberta Ładury  
z 6.06.2013 wraz z bibliografią do  
opracowanego biogramu k. 2 s. 3-4
4. List elektroniczny Fundacji do  
R. Ładury z 10.06.2013 - dot. opr.  
biogramu ks. S. Frelichowskiego k. 1 s. 5

p. 248/04

k.m.v  
1



Parafia pw.  
Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny  
i  
Bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego  
Ul. Panny Marii 2  
87-100 TORUŃ  
tel. (0-56) 6222603 fax. (0-56)6211078

Toruń, dnia 24 lutego 2004 r.

Droga Druhno!

Z zawału?

Udało się nam wydrukować nowy numer *Biuletynu* ... naszej parafii. Prosimy o łaskawe przyjęcie i lekturę kolejnych tekstów.

Z okazji Świąt Wielkanocnych prosimy o przyjęcie ubogacających mocą i radością serca życzeń. Niech Zmartwychwstanie Chrystusa codziennie pomaga żyć Jego bogactwem Radości, nadziei i miłości. Alleluja!

Czuwaj!

Z pozdrowieniami za Zespół Redakcyjny

Teresa Witekowska  
Teresa Słonawska

verte!

Oryginał Frelichowski  
nie bierze  
w naszym Świątku?  
Może parafii H. uspie?  
E2

Pani Elu -  
musi Pani podpisać  
w imieniu FHPK



# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. ob. 1501 / Pam-410/04

Toruń 22.04.2004 r.

Parafia  
pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny  
i  
bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego  
ul. Panny Marii 2  
87-100 Toruń

Szanowna Redakcjo !

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie dziękuję za "Biuletyn" Parafii poświęcony Błogosławionemu Ks. Stefanowi Wincentemu Frelichowskiemu oraz życzenia świąteczne.

W załączeniu przesyłam ostatni nr "Biuletynu" naszej Fundacji. Będziemy zobowiązani za utrzymanie kontaktu z Fundacją.

Z wyrazami szacunku i poważania .....

*Elżbieta Skerska*  
Elżbieta Skerska dokumentalistka



wydrukowane ze strony: poczta.wp.pl

Od: Robert Zadura <robertzadura@gmail.com>  
Do: <fapak@wp.pl>  
Data: Czwartek, 6 Czerwca 2013 12:27  
Temat: Bibliografia do biogramu bł. ks. Frelichowskiego  
Załączniki: Wybrana literatura przedmiotu.docx

Do Szanownej Pani Elżbiety Skerskiej

Szanowna Pani Elżbieto,

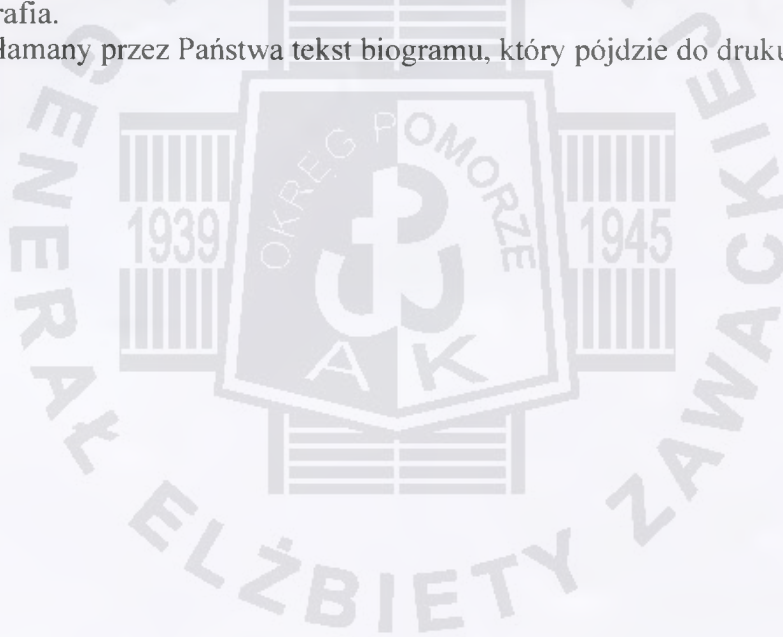
w załączniku przesyłam wyselekcjonowaną przeze mnie bibliografię związaną z biogramem bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego.

Podalem tylko wybrane źródła drukowane oraz opracowania bez źródeł archiwalnych, które czytelnik znajdzie w mojej biografii ks. Frelichowskiego z 2006 r. Tam też znajduje się rozszerzona bibliografia.

Będę czekał na przełamany przez Państwa tekst biogramu, który pójdzie do druku.

Z pozdrowieniami

Robert Zadura



**Wybrana literatura przedmiotu**

biogr. ks. S. Frelichowski

**ŹRÓDŁA DRUKOWANE**

Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servi Dei Stephani Vincentii Frelichowski Sacerdotis Dioecesani in Odium Fidei, uti fertur, interfecti (+ 1945). Positio super martyrio, Roma 1998, cz. 1, 2.

*Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Listy obozowe*, z rękopisu odczytała, z języka niemieckiego przetłumaczyła, wprowadzeniem i przypisami opatrzyła M. Nędzewicz, Toruń 2005.

*Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Pamiętnik*, red. W. Miszewski, J. Grodzicka, W. Rozynekowski, D. Żurański, Toruń 2003.

*Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Rozważania na tle Ewangelii*, oprac. W. Rozynekowski, Toruń 2007.

Czapliński B., Żelazek M., *Z Chrystusem do Zmartwychwstania*, Dachau 1945, faksymila drukowana w nakładzie bibliofilskim.

*Wspomnienia o bł. ks. Stefanie Wincentym Frelichowskim*. [w:] *Biuletyn Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Błogosławionego Księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego*, nr 15, oprac. R. Zadura, Toruń 2009, ss. 192.

**OPRACOWANIA**

Zadura R., *Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Męczennik, Patron Harcerstwa Polskiego. The Blessed Father Stefan Wincenty Frelichowski Martyr, Patron of Polish Scouting. Der selige Priester Stefan Wincenty Frelichowski Märtyrer, Patron der polnischen Pfadfinder*, Toruń, 2009, ss. 160.

Zadura R., *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski (1913–1945). Biografia*, Toruń 2006, s. 350.

Zadura R., *Księża przetrzymywani w toruńskim Forcie VII w 1939 i na początku 1940 r.*, [w:] *Z dziejów chrześcijaństwa. Studia, szkice i materiały*, t. II, pod red. P. Kurlenda, M. Wołos, Poznań 2012, s. 113-139.



wydrukowane ze strony: poczta.wp.pl

Od: Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej <fapak@wp.pl>  
Do: <robertzadura@gmail.com>  
Data: Poniedziałek, 10 Czerwca 2013 10:38  
Temat: biogram Frelichowskiego  
Załączniki: Frelichowski Stefan Wincenty\_biogram.doc

Szanowny Panie !

W załączeniu przesyła biogram bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego do ewentualnego zaakceptowania i uzupełnienia. Wszystkie biogramy opublikowane w kolejnych częściach Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945 są opracowywane według pewnego schematu. W związku z tym pozwoliłam sobie na wprowadzenie zmian redakcyjnych, pomijając fragmenty dotyczące oceny osoby biogramowanej, bo chodzi przecież tylko o fakty, a nie charakterystykę postaci. Biogramy będą wydane po pozytywnej recenzji prof. Bogdana Chrzanowskiego. Wcześniej jednak chciałabym prosić Pana o :

1. dokładniejszą informację na temat działalności Błogosławionego w Harcerskim Pogotowiu Wojennym i przed aresztowaniem oraz dokładne określenie funkcji W. Sieradzkiego i J. Luśniak,
2. wskazane byłoby podanie numerów obozowych Błogosławionego,
3. uważam, że wskazane byłoby wprowadzenie do bibliografii opracowań nt. chociażby działalności ZHP w Harcerskim Pogotowiu Wojennym.

Dziękuję za bibliografię. Łączę wyrazy szacunku.  
redaktor Słownika?Elżbieta Skerska

=====  
Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93  
tel.: 56/65 22 186  
www.zawacka.pl

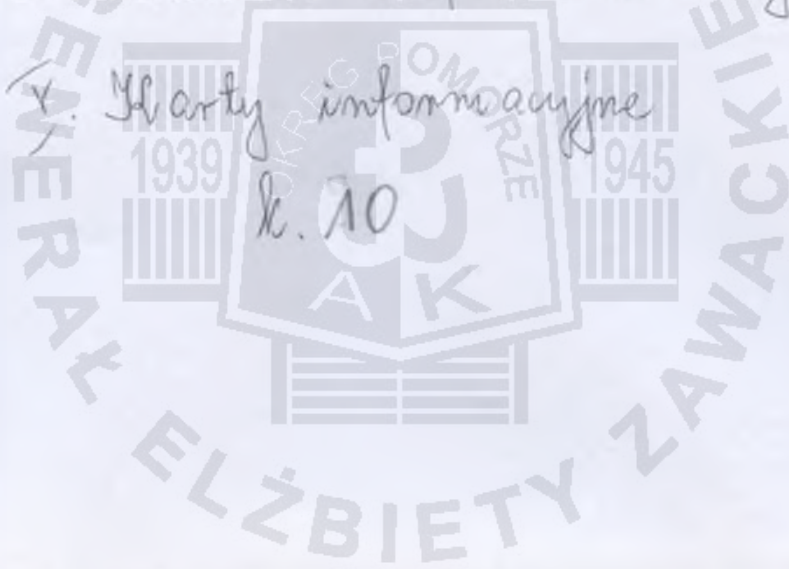
Przekazując 1% na Fundację  
KRS 0000 41692  
Realizujesz testament gen. Elżbiety Zawackiej

Torun

T: M. 960/1673 Pom.

Fretichowski Stefan Wincenty

x. Karty informacyjne  
k. 10



Ks. Frelichowski Wincenty

Toruni<sup>1</sup>

p. H. Kulpiński (L. u. w. G. m. K. u. d. l. w. To-  
runi na pl. Rapańskiego), kolega ks. Fred.  
stawa się o nadaniu godności z ulic  
Torunia jego imię  
(zob. pismo 150/88)



9/

Woron

3

Frelichowski Stefan Wincenty

podharcemistrz, ksiądz, kapelan chorągwi  
pomorskiej, aresztowany w październiku  
1939 r., zmarł 23 lutego 1945 r. w Dachau.

Jankowski, Harcerstwo ... str. 284

4



Tomi  
ZHP 4

+ Frelichowski Stefan Minceuty ks ur. 22. I 1913 u Chełmży  
prefekt, podchorąży, kapitan chorągwi Pomorskiej ZHP u  
Tomini, ochotnicy 8 1939, mianowany u Forcu III, Stuttgart.  
Zmarł 23. II 1945 u Deckau

H. S. Kamiński

Low nauydzeli i pracownicy oświaty  
"mieście Tomnie" i powiatu tomulskiego H. S. wojny  
1939-1945  
s. 104

59

1

**Modlitwa o beatyfikację  
oraz o łaski  
za wstawiennictwem Sługi Bożego  
ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego**

Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty nam dajesz pasterzy według serca swego, uzdalniając ich do ofiarnej miłości na wzór Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza. Napelniony taką miłością, kapłan Stefan Wincenty Frelichowski, uczestnik cierpień Chrystusowych, poniósł męczeńską śmierć w służbie braciom, którzy doznali ogromu krzywd, bólu i opuszczenia. Idąc ciemną doliną, zła się nie uląkł, lecz mężnie zło dobrem zwyciężał.

Racz, Panie, za wstawiennictwem Sługi Bożego Stefana Wincentego udzielić mi łaski..., o którą pokornie Cię proszę. Spraw również w swej dobroci, aby ten heroiczny świadek miłości pasterskiej rychło dostąpił chwały Błogosławionych i Świętych. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

**Imprimatur**

Za pozwoleniem Kurii Diecezjalnej Toruńskiej  
z dnia 31.12.1994 r., L. dz. 2411/94/1

+ Biskup Jan Chrapek  
Wikariusz Generalny

Ks. Wojciech Raszkowski  
Kancierz Kurii Diecezjalnej

**Biografia  
Sługi Bożego  
Ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego  
(1913-1945)**

5

Sługa Boży Ks. Stefan Wincenty Frelichowski urodził się 22 stycznia 1913 r. w Chełmży. Tutaj uzyskał świadectwo dojrzałości. Po chwilach walki z samym sobą wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, uzyskując 14 marca 1937 r. święcenia kapłańskie. Był najpierw kapłanem i osobistym sekretarzem Biskupa Chełmińskiego St. W. Okoniewskiego, a od 1 lipca 1938 r. wikariuszem parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Toruniu.

Zasłynął jako wzorowy kapłan, wzięty kaznodzieja, opiekun chorych, serdeczny przyjaciel dzieci i młodzieży, organizator prasy kościelnej, działacz misyjny.

Dnia 18 października 1939 r. został aresztowany przez hitlerowców i osadzony w toruńskim Forcie VII, a następnie w obozach koncentracyjnych: Stutthof, Sachsenhausen-Oranienburg, Dachau. Życie obozowe, gehenna szarych dni, głód, ból, poniżenie, maltretowanie fizyczne

vertef.

i moralne znosił z całkowitym zaufaniem wobec Stwórcy. Niósł ludzką i kapłańską pociechę wszystkim. Organizował wspólną modlitwę, potajemne, katakumbowe Msze Św., spowiadał, niósł Chrystusa Eucharystycznego. Dzielił się swoją głodową porcją pożywienia. Dzielił się z innymi swoim czasem, samym sobą. Narażał się tysiące razy na pewną śmierć - postrzegając we współbracie potrzebującego, sponiewieranego, głodnego i nagiego Chrystusa.

Spiesząc z pomocą zarażonym tyfusem plamistym współwięźniom sam się zaraził. Poniósł śmierć męczeńską spowodowaną udrami i cierpieniami obozu koncentracyjnego dnia 23 lutego 1945 r.

\* \* \*

*O łaskach otrzymanych za pośrednictwem Sługi Bożego księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego prosimy poinformować:*

Ks. Stanisław Machnij  
Kuria Diecezjalna Toruńska  
ul. Łazienna 18  
87-100 Toruń



SŁUGA BOŻY

*ks. Stefan Wincenty Frelichowski*

*był beatyfikowany przez  
Ojca Świętego dnia 7 VI 1999 r.  
w Toruniu*

Toruń  
Terror

6

Ks. Frelichowski Stefan Wincenty

ur. 12 I 1913

Toruń, NMP

Więziony w Forcie VII, Stutthofie  
/Stutowo/ Oranienburgu, Dachau zmarł  
23-II 1945.

Zob. T. Problemowa- Duchowieństwo,  
Historia męczeństwa ..... str 3.

Om-2001

4

ks. Frelichowski Stefan  
Wimcenty

Tomu

7

zob: cz. III / 5 "Harcerstwo  
w Chicago..." J. K.: 684 / 14877,  
- Pieluchie Regime - imp. Włoc.

AK: X 103

a ks. Grelichowski St. W. Toruń 8

Działalność duszpasterska  
ks. S. W. Grelichowskiego w  
kościelach, Poczta Toruńska,  
t. 33, r. 2007

2007

79

a

Tomini  
terr. 1399

ks. Frelichowski Stefan

Wimcenty (błogosławiony)  
wikariusz kościoła pw. Ws. P. w  
Tomuni; więzień Fortu VII, przewie-  
ziony do obozu w Nowym Jorku  
w styczniu 1940; po krótkim tam  
pobyć przewiezony do Stutthofu  
(niebo nr 5 w pierwszym budowanym  
w obozie baraku)

zob. art. E. Grot Górecki (a...),

w obozie Stutthof w 1940  
Biuletyn nr 1/2008, - z. probl.

AK VIII'08 - obozy

+ ks. Frelichowski Stefan

Toruń 10

b. kapelan bp dr Wojciech Okoniewski,  
zginął w obozie koncentracyjnym.

Zob. Spis imion Łopii Kopci

s. 7/42

ca IX/10





artykuły gazet

M-960/1673

ZHP Toruń  
Obozy

ks. Frelichowski Stefan -  
Wincenty

Frelichowski  
Stefan Wincenty

